N^er 34. Kraków, Sobota 12 Lutego 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...się w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
... do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...ieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Stibsteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 lutego.

Ze względu na sytuacyę ogólną zarejestrować nam wypada dwie enuncyacye donośnej wagi, które obie brzmią bardzo pokojowo. Jedną z nich jest sygnalizowana nam wczoraj mowa Fergussona na bankiecie stowarzyszenia Izb handlowych w Londynie, zaręczająca, że wszyscy panujący przejęci są gorącem życzeniem utrzymania pokoju i że od czasu oświadczeń, jakie Salisbury i Smith poczynili w parlamencie, nie otrzymało ministerstwo żadnej informacyi, z którejby o jakiemkolwiek prawdopodobieństwie wojny wnosić można. Ogólna dążność zmierza owszem do usunięcia przyczyn nieporozumień i do traktowania kwestyj bieżących w sposób słuszny i szczery. Nikną też coraz bardziej rozdrażnienia i naprężenie, które przez czas jakiś uniepewniały sytuacyę.

Ważną też jest mowa ks. Hohenlohe, namiestnika Alzacyi, na obiedzie danym członkom Wydziału krajowego, szczególnie ze względu na przyznanie wyraźne, że obawy bezpośredniego wybuchu wojny niema. W dalszej osnowie swej mowy odwoływał się tylko namiestnik do tego „historycznego procesu,“ jaki się podług słów ks. Bismarcka rozgrywa i rozgrywać będzie między Francyą a Niemcami o Alzacyę i Lotaryngię, a który, zdaniem namiestnika, kraje te same usunąć mogą, okazując wyraźną chęć pozostania pod panowaniem Niemiec.

Na zgromadzeniu wyborców w Karlstadt w Bawaryi przemawiał Frankenstein, wiceprezes centrum, i odezwał się o nocie kardynała Jacobiniego, jak podają dzienniki wiedeńskie, w te mniej więcej słowa: „Prawdą jest, że Ojciec św. wyraził kilku przywódzcom centrum życzenie, aby, jeśli to być może, przyzwolili na septennat. Ale chociaż centrum szczęśliwem się czuje, kiedy może spełnić życzenia Ojca św. i zawsze wielką do tego okazuje gotowość, musi jednak w rzeczach czysto politycznych działać podług najlepszej swej wiedzy i sumiennie obowiązki posła rozważyć. Czego innego nie pragnie też Ojciec św.“ Po mowie Frankensteina zabrał głos przewodniczący zgromadzenia dziekan Sauer, i zaznaczył poprawność postępowania centrum w tej sprawie. „Oddaj Papieżowi, co jest papieskiego, a ludowi, co jest ludowego“ może w tym razie jedyną być dewizą posła. Jeśli argument, że uchwalenie septennatu potrzebnem jest ks. Bismarkowi do spełnienia jego usiłowań utrzymania pokoju, nie podziałał na centrum, dowodzi tylko, że ostatnie nie podziela tego zdania.

Berlińska *Post* zamieszcza w swych łamach list z Paryża, napisany widocznie w Berlinie, w którym jej rzekomy korespondent ostrzega Niemców, aby się obecnem udawaniem przez Francuzów pokojowego usposobienia nie łudzili. Boulanger jak był, tak jest dotąd panem sytuacyi, a jeśli zbrojenia i przygotowywania się do wojny odbywają się teraz ciszej i ostrożniej, to niemniej raźnie przez to postępują.

National-Ztg zaś jest tem źródłem, z którego wyszła wiadomość o poróżnieniu się Flourensa z Boulangerem, któremu już z Paryża zaprzeczono. Przyczyną zwady miało być, że Boulanger chciał na swoją rękę napisać list do cara rosyjskiego, czemu jedynie Flourens, po ostrem przemówieniu się obu ministrów, zapobiegł.

Przesilenie ministeryalne we Włoszech trwa dotąd. Król wzywał do siebie z kolei wiceprezesa senatu Saracco — tudzież deputowanych Rudini, Cairoli i Crispi.

Z Rudinim mógł król tylko traktować o przywrócenie dawnego stosunku w większości, która dotąd wspierała gabinet Depretisa, a od której się odszczepił odcień, na którego czele stanął Rudini. Wezwanie Cairolego i Crispiego znaczy już omawianie się o nowe kombinacye ministeryalne.

Ze względu na sytuacyę zewnętrzną ważnem jest, aby w nowej kombinacyi utrzymała się polityka zewnętrzna, oparta na zbliżeniu się Włoch do mocarstw środkowej Europy, zainaugurowana już przez Manciniego, a silniej jeszcze ukonsolidowana przez Robilanta.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 9 lutego.

(?) Na ostatniem posiedzeniu komisyi szkolnej w Radzie państwa referował deputowany Klun, Słoweniec, o kilkudziesięciu petycyach gmin słoweńskich, w których, między innemi, znachodziła się prośba o zaprowadzenie szkół wyznaniowych. Referent postawił wniosek, ażeby petycye te, o ile one dotyczą zaprowadzenia szkół wyznaniowych, odstąpić rządowi *zur eingehendsten Würdigung*. Po dłuższej debacie, w której ze strony Polaków przemawiał deputowany hr. Dzieduszycki, postanowiono sprawę tę odroczyć.

Z kół konserwatywnych zaś otrzymałem wiadomość, że pewna część posłów konserwatywnych — mianowicie posłowie z Tyrolu — noszą się z myślą postawienia wniosków samoistnych względem zmiany ustawy państwowej szkolnej i że sprawa ta ma być najpierw przedmiotem narad poufnych większości konserwatywnej. Wiadomość ta, która potrzebuje jednak potwierdzenia, stałaby w związku z zachowaniem się większości sejmu tyrolskiego przy obradach nad projektem ustawy szkolnej dla Tyrolu. W dziennikach wiedeńskich była zaś rozszerzoną wiadomość, jakoby deputowany Lienbacher opracował projekt nowelli do ustawy państwowej szkolnej, w duchu zaprowadzenia szkoły wyznaniowej. Wiadomość ta ostatnia jest zupełnie fałszywą. Pomimo całego uznania dla zasadniczego stanowiska sfer konserwatywnych względem sprawy szkolnej, poruszenie jej nie miałoby w obecnym składzie Rady państwa żadnych widoków powodzenia.

Wiadomo, że stosunki szkolne ludowe unormowane są w trzech ustawach. Podstawą bezwyznaniowości szkoły są ustawy zasadnicze z r. 1868 o stosunkach wyznaniowych. Ustawa szkolna państwowa o szkole ludowej z r. 1869 jest pod tym względem jedynie zastosowaniem tych ustaw, podobnie jak ustawy krajowe szkolne są wykonaniem ustawy szkolnej państwowej. Nawet więc w razie zmiany ustawy szkolnej państwowej o szkołach ludowych, musiałyby ustawy szkolne krajowe trzymać się zasady o bezwyznaniowości szkoły. Wyznaniowość szkoły wymagałaby przedewszystkiem zmiany ustaw zasadniczych z r. 1868. Nie ulega zaś wątpliwości, że, choćby się nawet znalazła większość w Radzie państwa dla pewnych zmian ustawy państwowej o szkołach ludowych, to o znalezieniu większości $^2/_3$ części dla zmiany ustaw zasadniczych z r. 1868 w obecnych stosunkach ani myśleć nie można.

Projekt ustawy o stosunkach wyznaniowych żydów jest, jak się dowiaduję, już zupełnie gotowym i będzie w bieżącej części sesyi Rady państwa — zapewne w marcu — przedłożony do parlamentarnego załatwienia. Projekt ten, o którym dzienniki niemieckie dość błędnych rozszerzyły wiadomości, nie będzie miał tak wielkiego znaczenia dla Galicyi, ile raczej dla Czech i Morawy.

Wskutek wydania przepisów, wprowadzających pospolite ruszenie w życie, będzie konieczną pewna zmiana przepisów wykonawczych do ustawy wojskowej *(Wehrgesetz)*. Stawiający się do poboru wojskowego będą podlegali także oględzinom lekarskim względem zdolności do pospolitego ruszenia. Przy każdym stawającym, który został uznany za niezdatnego do służby w armii, w obronie krajowej, ani w rezerwie, będzie musiała komisya w osobnej rubryce zaznaczyć, czy jest także niezdatnym do pospolitego ruszenia.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę Danielę Adamską w Świątnikach górnych rzeczywistą nauczycielką młodszą w Świątnikach górnych.

Rada państwa.

(111-te posiedzenie Izby poselskiej).

Do komisyi dla Izb robotniczych zostali wybrani: Adamek, Hajek, Kaizl, Kleist, Wurm, Bobrzyński, X. Chotkowski, Czaykowski, Kielanowski, Szczepanowski, Zallinger, Pscheiden, Lueger, Schuklje, Neuner, Zotta, Plener, Exner, Wrabetz, Mauthner, Jaques, Bohaty, Pichler i Pernerstorfer.

Do komisyi dla reformy prasowej wybrani zostali: Dostal, Engel, Schönborn, Zucker, Zaczek, Chrzanowski, Machalski, Popowski, Sawczyński, Starzyński, Kowalski, Karlon, Thurnher, Kopp, Jaksch, Wegscheider, Moscon, Dumreicher, Gregorec, Neuner, Zotta, Derschatta, Foregger i Pickert.

Do komisyi dla kontroli długu państwa wybrano na członków-zastępców Hlavkę i Brandisa.

Na opróżnioną wskutek śmierci Dra Marcelego Madeyskiego posadę stałego członka Trybunału państwa ułożono następujące terno: Dr Zyblikiewicz, Dr Stojałowski i Dr Czaykowski.

Z kolei przystąpiła Izba w dalszym ciągu do dyskusyi ogólnej nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

Dep. Dr **Bobrzyński** wskazuje, iż ustawa o zabezpieczeniu na wypadek kalectwa, a niemniej ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, nie stanowią ani pierwszego, ani ostatniego kroku na polu rozwiązania kwestyi socyalnej, gdyż w tym kierunku stosunki z nieubłaganą konsekwencyą domagają się zaopatrzenia starców i inwalidów, tudzież zabezpieczenia na wypadek braku pracy. Następstwa przeprowadzenia tych wszystkich reform nie można przewidzieć. Być może, iż połączone one będą z tak wielkiemi wstrząśnieniami istniejących stosunków, iż wywołanym będzie przez to stan, jakiego chcemy przez zabezpieczenie robotników uniknąć, a mianowicie zupełne przekształcenie społecznego porządku. Pomimo to on i jego towarzysze nie dali się odstraszyć od przedstawionego projektu do ustawy niniejszej; będą oni głosowali za przejściem do dyskusyi szczegółowej. Mowca zapisał się do głosu przeciw przedłożeniu, gdyż ma podnieść zarzuty przeciw niektórym jego postanowieniom. Pod tym względem wspomina mowca przedewszystkiem o postanowieniach dotyczących zakresu obowiązku zabezpieczenia, od którego ograniczenia zależy szczęśliwe rozwiązanie całej kwestyi. Mowca zaznacza, iż według postanowienia § 1 każdy chory robotnik i każda kobieta przed rozwiązaniem może się zapisać do kasy chorych, ażeby sobie w ten sposób zabezpieczyć wsparcie. Postanowienie to wywołanem zostało uczuciem miłości bliźniego, lecz jest ono ciężarem dla stałych członków. W projekcie do ustawy, jak niemniej we wszystkich innych ustawach o robotnikach, brak jest wogóle definicyi pojęcia robotnika.

Mowca omawia następnie postanowienie § 3, według którego obowiązek zabezpieczenia chorych w poszczególnych krajach może być także rozciągniętym na robotników i urzędników zatrudnionych przy gospodarstwach rolnych i leśnych. Czy rząd i komisya zastanowiły się nad doniosłością tego postanowienia? Chodzi tu o te wszystkie osoby, które na wsi mieszkają i na obcych gruntach jakąkolwiek pełnią służbę za wynagrodzeniem. W Galicyi podpada pod to pojęcie cała wiejska ludność. (Oklaski po prawicy). On i jego towarzysze nie mogą dopuścić prostego rozciągnięcia ustawy na całą ludność wiejską, jakkolwiek nie mają nic przeciw uregulowaniu sprawy osób chorych na wsi. Mowca zwraca się także przeciw temu, iż uregulowanie sprawy chorych na wsi pozostawiono władzom administracyjnym. Jest on upoważniony przez swoich towarzyszy do odparcia postanowienia § 3, według którego Sejm musiałby się stać informacyjną korporacyą wobec rządu. W Galicyi istnieje dobre porozumienie między rządem a Sejmem; jego stronnictwo nie może przeto pochwalać postanowienia, które mogłoby umożliwić konflikt między rządem a Sejmem. Mowca proponuje tedy odpowiednią zmianę § 3, a względnie głosować będzie za zmianą, gdyby takowa z innej strony postawioną została. (Oklaski po prawicy).

Deputowany **Chamiec** podnosi, iż celem racyonalnego ustawodawstwa ostatnich czasów jest bezpieczeństwo przeciw kwestyi socyalnej. Mimo niektórych luk i słabych stron, cel ten w znacznej części został osiągniętym. Mowca wskazuje na skrócenie pracy dziennej, na wypoczynek niedzielny, na ograniczenie pracy dzieci i kobiet, tudzież na instytucyę inspektorów przemysłowych, która ludności robotniczej dowiodła, iż rząd ma na względzie jej potrzeby. Wszystko to jednak nabierze dopiero wtedy zupełnej wartości, jeśli stworzoną zostanie ustawa, któraby chroniła rodzinę robotnika na wypadek choroby przed nędzą. Stanie się to za pomocą przedłożonej obecnie ustawy. Co się tyczy ingerencyi rządu na administracyę kasy chorych, to takową już komisya częściowo ograniczyła. Ze strony mniejszości zapowiedziano w komisyi jeszcze dalsze ograniczenia ingerencyi rządu, a dotyczących wniosków należy oczekiwać. Główną słabą stroną ustawy jest § 3, w którym pozostawiono rządowi, aby w porozumieniu z kołami interesowanemi i Sejmami przeprowadził obowiązek ubezpieczenia robotników rolniczych i leśnych. Mowca nie jest wogóle przeciw ubezpieczeniu robotników rolniczych, mniema jednak, że takowe na innych zasadach zorganizowanem być musi, jeśli ma odpowiadać potrzebom ludności rolniczej. Mowca zaleca przejście do dyskusyi szczegółowej, gdyż przez ustawę tę ma być stworzonem dzieło rzeczywiście dobre, odpowiadające zasadom humanitarności i mogące się okazać skutecznym środkiem prewencyjnym. (Oklaski po prawicy).

Deput. Władysław **Czaykowski** widzi w przedłożeniu niniejszem jedno ogniwo w łańcuchu ustaw z zakresu socyalno-politycznych reform. Położenie robotnika musi się tak ułożyć, aby on w istnieniu obecnego porządku widział swój interes i nie marzył o przewrocie i aby poziom etycznego i przemysłowego wykształcenia ludu osiągnął tę wysokość, która nie dopuszcza agitatorskiego wyzyskiwania. Nie można jednak w tej mierze posuwać się aż do ostatecznych konsekwencyj, nie można dojść aż do t. z. prawa do pracy. Ze stanowiska prawa publicznego nie jest rzeczą uzasadnioną, aby cały ciężar, stworzony tą ustawą, zwalano na barki robotników, trzeba postawić zasadę pomocy ze strony państwa. Socyalno-polityczne ustawodawstwo ma stanowić tylko ramy ogólne, uregulowanie zaś szczegółów wskutek różnolitości potrzeb w poszczególnych krajach winno być zostawionem ustawodawstwu krajowemu. Co najmniej, pod tym względem powinno się zostawić swobodną rękę rządowi krajowemu. Także i Niemczech pozostawiono swobodę w tej mierze autonomicznym korporacyom. Jeden z wybitnych przedstawicieli socyalnej reformy w tej Izbie powiedział raz, iż od naszej przezorności zależy, czy się żywioły zgrupują w piękne kryształy, czy też rozpadną się jako bezkształtny chaos. Zgadza się on z tem zapatrywaniem zupełnie; mniema iż należy dodatnio działać na ten naturalny rozwój procesu krystalizacyi, ale byłoby rzeczą niemożliwą nadać burzliwym elementom *a priori* pewną formę. — (Oklaski)).

Po przemówieniu Türka zabrał głos dep. **Mauthner**, który krytykuje niektóre postanowienia tej ustawy i stawia w końcu następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby jak najspieszniej przedłożył ustawę o utworzeniu urzędu ubezpieczenia, któremuby podlegały wszelkie zakłady zabezpieczenia na wypadek kalectwa i kasy chorych.“

Na tem przerwano dalsze obrady nad tym przedmiotem.

Sąd powiatowy IX okręgu wiedeńskiego prosi o pozwolenie sądowego ścigania dep. Pattaia z powodu obrazy czci.

Dep. **Tausche** i tow. interpelują kierownika ministerstwa sprawiedliwości w sprawie przedło-

---

Nie tańczył walca...

Ignaś urodził się ze ślicznemi szafirowemi oczyma, zgrabnym zadartym noskiem i maleńką buzią, ale zaledwie na świat Boży spojrzał, zmarszczył czoło i krzyknął. Coś go niemile uderzyło. Może to był chłód, może głód, a może dźwięki walca dochodzące przez ścianę sąsiedniego domu, bo Ignaś miał szczęście urodzić się w porze karnawałowej o trzeciej zrana, a delikatne i długą podróżą rozdrażnione uszko jego pragnęło prędzej ciszy, niż dogorywających odgłosów balowych.

Później, w tłumie innych przykrości, zapomniał o tej pierwszej, która mu okrzyk gniewu wyrwała, i nieraz matka, chcąc go zabawić, skocznego grała mazurka, śledząc z rozkoszą niezgrabne Ignalka podskoki. Muzyka wtedy nie zdawała się sprawiać na nim niemiłego wrażenia, ale kiedy chłopak miał już lat pięć i wróciwszy raz ze spaceru usłyszał pierwszego walca, jakiego ojcu na wiązanie uczyła się starsza siostrzyczka, ogarnęła go złość dziwna i upór tak niepokonany, że od tego dnia zrobił sobie niechcący opinią „niegrzecznego Ignasia...“

Z taką opinią raz ustaloną nie łatwo szło mu dziecinne życie. Rodzeństwo łajało go na przemiany, nie robiąc z nim ceremonii, jako z najmłodszym, a ojciec, przerażony objawami gwałtownego charakteru, karcił słowem i czynem krnąbrnego syna. Jedna matka go broniła, ona go rozumiała i jedyna spostrzegła, że Ignaś wtedy tupie najwięcej nogami, krzyczy, kaprysi i płacze, gdy siostra i bracia mają lekcye muzyki, albo gdy w niedzielne popołudnie tańczą i skaczą przy dźwiękach fortepianu.

Ojciec nie wierzył temu, by muzyka rozdrażniała chłopca i nie zmienił trybu postępowania; matka i siostra pieściły go ukradkiem, bracia mu dokuczali.

Nagle, gdy skończył lat dwanaście, zaszła w nim wielka zmiana. Ze złośliwego figlarza Ignaś zrobił się spokojnym, pilnym drugoklasistą, świadectwa zaczął przynosić dobre, a w domu uczył się i czytał całemi dniami. Te śliczne niebieskie oczęta, które sypały dotąd iskry gniewu i oburzenia, złagodniały powoli; główka chłopięca, pochylona wiecznie nad książką, wspierała się niekiedy na ręku nawałem myśli obciążona, a wtedy i źrenice zachodziły mgłą niepojętej tęsknoty czy żalu.

Rodzice cieszyli się z tej odmiany, o niegrzecznym Ignasiu wiedziano tylko z legendy, a miejsce jego zastąpił uczony chłopczyna, który im najmniejszego nie sprawiał kłopotu.

Matka zapomniała o dawnych spostrzeżeniach swoich i wpływie skocznych tonów na nerwy Ignasia, bo też był-to czas, gdy siostrę jego oddano z domu na pensyą, a starsi bracia, kończący gimnazyum, nie mieli wolnej chwili na uprawianie muzykalnej zdolności. Fortepian w domu tym, zamknięty na klucz, zamilkł na długo.

Minęło lat kilka.

Rodzice Ignasia postarzeli trochę, bracia z małego miasteczka wyjechali na uniwersytet, siostra z pensyi nie powróciła jeszcze i była chwila, że Ignaś został jedynakiem.

W samotności, wśród pracy, upływały mu dnie szybko, niepostrzeżenie i niepostrzeżenie także zmieniała się natura chłopca, który z dzikiego i zadumanego sensata obudził się któregoś dnia młodzieńcem pełnym ochoty do życia i ufnym we własne siły.

Było-to lato jasne, gorące, wesołe, a w domu wyświeżonym i przystrojonym zdawało się jeszcze weselej niż na świecie, bo zbliżały się wakacye i oczekiwano przybycia wszystkich rozproszonych dzieci. Nasz Ignaś, świeży maturzysta, promienny i szczęśliwy witał ukochanych braci i tęsknie wyglądaną siostrzyczkę, a wszystko czworo przyglądało się sobie wzajemnie z podziwem i zadowoleniem.

Najwięcej zmienioną była Zosia, której szczupła figurka pełna elegancyi, ruchy mierzone i poważne, odbijały od niezręcznych postaci Ignasia i najstarszego brata Adama. Adam był medykiem, pracował ciężko i usilnie, na powierzchowność swą nie zważał i o sądy ludzkie nie dbał. Za to średni Staś na wesołej fizyognomii miał wypisane głębokie przekonanie młodego prawnika, który wie od kolegów i z doświadczenia, że na pierwszych semestrach przeciążać się pracą niema potrzeby. Ruchy jego były wytworne, strój bez zarzutu, w rozmowie czuł każdy światowca, a gdy podał rękę pannie Zofii i szli ulicą rodzinnego miasta, wzbudzali podziw i zazdrość.

Adam, Staś i Zosia nadzwyczaj zadowoleni byli z Ignasia, który dokładał wszelkich usiłowań, aby podobać się i olśnić swych bliskich najdziwniejszemi w swej osobie niespodziankami. Więc jeździł zawzięcie konno, pływał, strzelał, gimnastykował się, umiał poważnie mówić z Adamem, wierzyć bez żartów i drwin przechwałkom Stasia, dla Zosi pełen był galanteryi i odważał się nawet zabawiać jej przyjaciółki.

Dokazał, czego chciał, wszyscy go lubili, wszystkim stał się potrzebny, i jeżeli było mu coś do zarzucenia, to, że nikt go nie miał dosyć i wyłącznie dla siebie. Przytem humor jego nieporównany, niezamącony żadną przeciwnością, czynił go niezbędnym o każdej dnia godzinie — i ten raj prawdziwy, którego on był duszą, mieścił się w dworku małego miasteczka przez tygodni kilka.

Kropla deszczu nie padła na zeschniętą ziemię, odkąd dzieci do domu przyjechały, więc codzień w licznem towarzystwie panien i młodzieży urządzano spacery do lasu, a po zachodzie słońca na łąkach za północną bramą miasta grywano w cerceau i krokieta. Ale deszcze gorąco wzywane przez gospodarzy zmiłowały się w końcu, może nawet najniepotrzebniej w porze żniw, dość że się rozpadały, przerywając wesołe zabawy pod gołem niebem.

Kiedy przyszło ograniczyć się na czterech ścianach pokoju, młodzież smutno pozwieszała głowy, ale nie darmo mieli między sobą Stasia, który letni karnawał zaimprowizował. Że się to działo w domu jego rodziców, porozstawiał stoły i fotele od lat dwudziestu kilku na tem samem miejscu stojące, matkę zaprosił do grania, między stosem nut wyszukał kadryla i zaangażował dla siebie damę.

Ignaś dzielnie mu dopomagał i humor jego okraszał Stasiowe pomysły, a choć nigdy dotąd nie tańczył, poprowadził w koło najmilszą z obecnych dziewcząt i śmiało stanął do walki.

I cóż ztąd, że się mylił i najdziwaczniejsze z panną Jadzią tańczyli figury? Jego szafirowe oczy umiały patrzeć figlarnie, mówił coś nieustannie do danserki, a niedawna pensyonareczka słuchała zarumieniona i szczęśliwa.

Po skończonym kadrylu, Staś nie chcąc matki męczyć dłużej, rozłożył na pulpicie walca „Nad modrym Dunajem“ i siadłszy do fortepianu sam zagrał, a rozochocona młodzież porwała panny i w wir się puściła.

Jedno tylko dziewczę siedziało pod oknem, wachlując się chusteczką; jeden tylko młodzieniec nie tańczył, oparty plecami o drzwi przeciwległe.

Panna Jadzia odmawiała wszystkim danserom, tłómacząc się zmęczeniem, oko jej biegło za Ignasiem, który nie spieszył na wezwanie, ale blady i chmurny stał do miejsca przykuty.

W chwilowej przerwie tańca Zosia spostrzegła, że przyjaciółka jej siedzi sama, podbiegła do niej, zamieniły kilka słów zakończonych pocałunkiem, i Zosia znów znalazła się przy Ignasiu, któremu coś do ucha szepnęła.

— Ja nie umiem tańczyć walca — szorstko powiedział jej brat.

Za chwilę wiadomość, że Ignaś wcale nie tańczy walca, obiegła grono panienek, a gdy mu się z zdziwieniem i politowaniem przyglądały, podszedł do kilku z nich i rzekł:

— Nie umiem walca i nie nauczę się nigdy; ten taniec dobry dla szaleńców. —

Nie słuchał już odpowiedzi pełnych oburzenia pochmurny młodzieniec, w którym rozkapryszony dzieciak obudził się nagle, uciekł do swego pokoju z żalem i gniewem, a dźwięki walca aż tu go prześladowały, spokoju mu nie dając.

W oczach miał wciąż wdzięczną postać Jadzi, która próżno na niego czekała, i która, gdy nie przyszedł, poszła pewnie w tan za innymi i wiruje taraz wsparta na ramieniu umiejętnego tancerza, który ma prawo objąć ją i przycisnąć do piersi...

Minęły znów lata i pan Ignacy przebolał oddawna chwilę rozpaczy, jaka go ogarnęła, gdy czuł się wyrzuconym z tanecznego koła, gdy nie rozumiejąc tych kręcących się waryatów, przez nich wyśmiany, płakał za ciemnowłosą Jadzią, odtąd dla niego straconą. A choć ją później stracił istotnie, choć inne przybrała nazwisko, pan Ignacy obojętnym był na te zmiany, i w dzień jej ślubu wcale nie drżącą ręką przesyłał jej życzenia wraz z przeproszeniem, że przybyć nie może.

O! pan Ignacy był teraz bardzo zajęty, bawił w stolicy, zdawał ostatnie egzamina i miał otrzymać stopień doktora.

Był-to ten sam pilny młodzieniec i wesoły towarzysz, łączył jedno z drugiem, i czasu mu wystarczało. Te same szafirowe oczy na świat patrzyły, a musiały widzieć wiele rzeczy pocieszających, bo promieniały zwykle i błyszczały, i dobrze było kolegom patrzeć na niego, nabierali otuchy, widząc go ufnym; ożywiali się, widząc go ruchliwym i żywym; chcieli go naśladować, i przywiązywali się do niego.

A mimo to dawny Ignaś gdy uczył się coraz więcej, gdy rachował i obliczał, gdy pisał i plany jakieś tworzył, miewał chwile smutnego rozczarowania, gasły mu w oczach ognie, które innym taką pociechą świeciły, głowa opadała na piersi i gorycz zalewała serce, jak w pierwszych chwilach, kiedy do życia chłopiec budzić się począł. Ale tego nikt nie widział, nikt się nie domyślał; widziano tylko, że Ignacy ma jakiś wytknięty cel, do którego dążąc, zbiera siły i w broń się zaopatruje.

Jeżeli dziwiono się ogólnie, że dwadzieścia cztery godzin mnoży się Ignasiowi w czas tak długi, że może zadowolnić wymagania studyów swych i towarzyskiego życia, jeszcze większe zdziwienie wzbudzała wyraźna niechęć jego do balów i tańcujących zebrań, a to do tego stopnia, że nikt go na balową salę zaprowadzić nie zdołał.

Lata uniwersyteckie minęły, a on się od skocznych zabaw uchronił, później podróżował, pracował, myślał i przygotowywał się pilnie do działania, to też gdy wrócił do wszechnicy, w której murach pierwszą czerpał naukę, podwoje wszechnicy tej rozwarto przed nim, i młody profesor odezwał się z katedry do uczniów przepełniających aulę.

Odtąd na pozór wszystko szło gładko według myśli i planów Ignacego, ale dla niego był-to początek drogi dopiero i widział przed sobą tyle jeszcze do zrobienia, że mu już dnie i godziny nie wystarczały, a życie uciekało zbyt szybko.

Przyszedł nań, mimo nawału pracy, czas dziwnej tęsknoty, napadała go coraz częściej nuda samotności, a znużona myśl nie miała przedmiotu, na którymby z rozkoszą spocząć mogła.

Może przekonał się, że marzył zbyt śmiele, że sam niewiele dokonać zdoła, że jest maleńką cegiełką olbrzymiej budowy, dalekiej końca, może go to przeraziło i obejrzał się ze drżeniem, czy mu o własnem szczęściu myśleć nie zapóźno.

Czy go ta myśl skłoniła do szukania towarzystw zaniedbanych od pewnego czasu, czy potrzebował odpocząć, czy wreszcie odmówić nie mógł jednemu ze starych rodziny swej przyjaciół, dość, że z bólem głowy i niewyraźnym humorem wchodził na salony, do których zaproszono go z zapewnieniem, że tańczyć nie będą.

On tam niewątpliwie nie spodziewał się zastać tej istoty, która niekiedy, w tajemnicze mgły otulona, ukazywała się jak pokusa w mrocznych cieniach jego gabinetu i od pracy myśl jego odrywała — a jednak stała się rzecz najzwyklejsza w świecie.

I. I. P.

(Dokończenie nastąpi).

żenia ustawy przeciw fałszowaniu artykułów żywności.

Następne posiedzenie Izby odbywa się w dniu dzisiejszym.

Stylizacya wczorajszego telegramu o posiedzeniu Izby deputowanych w Wiedniu mogła nastręczyć wątpliwość, że deputowani polscy, którzy w sprawie zabezpieczenia robotników przemawiali, wystąpili wobec Izby z odmiennemi zdaniami. Jak z powyższego sprawozdania widać, rzecz się tak nie miała. W imieniu Koła polskiego przemawiał p. Bobrzyński, zapowiadając poprawkę uchwaloną w Kole, ażeby zabezpieczenie robotników rolniczych na wypadek choroby oddzielone zostało od zabezpieczenia robotników przemysłowych i uregulowane w osobnej ustawie. Po nim, jako członkowie komisyi przemysłowej przemawiali pp. Chamiec i Czajkowski Władysław (w telegramie błędnie Czartoryski), każdy w swojem imieniu, ale w tym samym kierunku popierając uchwałę Koła.

Komisya budżetowa Izby poselskiej stosownie do wniosku sprawozdawcy, posła Machalskiego, przyjęła bez zmiany projekt rządowy o kredycie dodatkowym na rok ubiegły, w ilości 73,221 złr. 25 cent. na uzupełnienie różnych przedmiotów wojskowych w miejsce zniszczonych pożarem w Stryju.

Przystąpiwszy potem do obrad nad preliminarzem budżetu na rok bieżący, przyjęła bez zmiany, wedle zgodnych z preliminarzem rządowym wniosków specyalnego sprawozdawcy, posła Zirotina, trzy rozdziały: etat najwyższej Izby obrachunkowej 153,183 złr. wydatków bez własnych dochodów; koszta administracyi długów publicznych w sumie 910,050 złr. z własnemi dochodami w ilości 11,650 złr.; dochód ze sprzedaży nieruchomego mienia skarbowego 240,700 złr.

Specyalny sprawozdawca, poseł Gniewosz, referował o rozdziałach budżetowych, które odnoszą się do stempli, taks i należytości skarbowych, wnosząc przyjęcie ich bez zmiany. Tak też uchwalono, mianowicie stemple z sumą 373,000 złr. w wydatkach, a 18,200,000 złr. w dochodach, na którą to sumę z Galicyi ma wpłynąć 1,817,250 złr.; taksy i należytości skarbowe z sumą 800,900 złr. w wydatkach, z których przypada 127,460 złr. na Galicyę, a 33,250,000 złr. w dochodach, na które z Galicyi ma wpłynąć 2,831,940 złr. Do rozdziału taks i należytości uchwalono rezolucyę następującą, wniesioną przez posła Starzyńskiego: „Wzywa się rząd, aby polecił władzom finansowym, żeby przy wymierzaniu należytości z urzędu uwzględniały okoliczności wpływające na obniżenie miary, jakotéż żeby z urzędu zastósowywały właściwe przepisy, nadające niższy wymiar należytości; tudzież żeby wymierzonych należytości nie ściągać sposobem egzekucyjnym przed prawomocnością wyroku, jeżeli są w księdze hipotecznej zapisane lub intabulowane.“

Komisarz rządowy, radca ministeryalny Dr Chiari, sprzeciwiał się ostatniemu zdaniu rezolucyi, jako sprzecznemu z obowiązującemi ustawami; co do reszty oświadczył, że Rząd starać się będzie uczynić zadość życzeniom. Przy tej sposobności poseł Sturm wynurzył także życzenie, aby wymierzanie należytości było szybsze, a poseł Bareuther, aby wezwania do zapłacenia podatków i należytości, tudzież kwity, były nie tak krótkie, że aż zrozumieć ich nie można.

Następnie pos. Gniewosz referował w duchu przychylnym o rezolucyi, wniesionej dawniej już do pełnej Izby przez pos. Mautnera, która brzmi: „Wzywa się wys. Rząd, aby zmienił § 9 ustawy z dnia 29 lutego 1864 r. w tym duchu, by nie było wątpliwości, że korespondencye kupców i przemysłowców między sobą i z innemi osobami, o ile zawierają transakcyę prawną, odnoszącą się do przedmiotu przedsiębiorstwa, są dla obu stron wolne od opłaty należytości skarbowych i aby stósowny projekt ustawy wniósł co rychlej do Izby.“ Zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy, komisya uchwaliła przekazać rezolucyę Rządowi do rozważenia przy rewizyi ustaw i rozporządzeń o stemplach, taksach i należytościach skarbowych.

Komisya kolejowa Izby poselskiej wzięła pod obrady rządowy projekt ustawy o popieraniu budowli lokalnych dróg żelaznych. Zagaił obrady sprawozdawca pos. Biliński, odczytując artykuł 1szy projektu, który stanowi, że upoważnia się rząd przy udzielaniu koncesyj na nowe koleje lokalne ułatwiać przedsiębiorcom sprawę nietylko pod względem wymagań co do prac wstępnych, budowy i wyposażenia, lecz także pod względem przepisów ruchu i bezpieczeństwa z uwzględnieniem okoliczności. Artykuł nie zawiera definicyi „lokalnych“ dróg żelaznych, dodając tylko w nawiasie słowa: „drugorzędnych, wicynalnych itp.“ Sprawozdawca chciałby definicyi, ale przejrzawszy wszystkie ustawy, któreby zawierać ją mogły, nigdzie nie znalazł takiej, żeby odpowiadała wszystkim warunkom dostatecznej definicyi.

W toku dyskusyi pos. Herbst wniósł poprawkę w formie ustępu dodatkowego, w którym nakreśla Rządowi granicę prawa rozporządzania ulicami miast, warując prawo własności gminom, ponoszącym odpowiedzialność za bezpieczeństwo.

Sprawozdawca pos. Biliński zwraca uwagę pos. Herbsta, że jego poprawka dodatkowa w nieco innej formie znajduje się w artykule 15tym projektu rządowego, skutkiem czego poseł Herbst żąda, aby przynajmniej jako zasadę poddano ją już dziś pod głosowanie, poczem przy artykule 15tym będzie można dyskutować nad kwestyą, czy artykuł zasadzie tej odpowiada.

W głosowaniu przyjęto artykuł 1szy w brzmieniu projektu rządowego, a poprawkę Herbsta przyjęto w znaczeniu zasady z zastrzeżeniem, że się ją na właściwem miejscu uwzględni.

W podkomisyi dla przedłożenia bankowego oświadczył minister skarbu Dr Dunajewski, iż austro-węgierski bank nie będzie czynił trudności co do kwestyi, aby obwieszczenia w dziennikach nie niemieckich były ogłaszane dodatkowo także w przekładzie na odnośny język. We wszystkich filiach bankowych, istniejących w dwu-językcznych okręgach, poczyniono zarządzenia, aby w zakładach tych znajdowali się urzędnicy, władający oboma językami krajowemi. Nic również nie stanie na przeszkodzie zaprowadzeniu druków w obu językach. Podkomisya przyjęła zaproponowane przez referenta w powyższych kwestyach rezolucye, niemniej rezolucye w sprawie uregulowania domów składowych i zainicyowania z Węgrami rokowań w kwestyi lombardowania lub eskontowania warantów.

Z Koła polskiego.

Koło poselskie polskie odbyło 6go lutego posiedzenie, na którem przewodniczący p. Jaworski, po otwarciu obrad, zawezwał Koło do wyboru drugiego sekretarza w miejsce p. Jasińskiego; wybranym został p. Łoś jednogłośnie.— Następnie przystąpiło Koło do wyboru kandydatów swoich do dwóch nowych komisyj, które ma wybrać Izba poselska. Do komisyi, mającej roztrząsać projekt ustawy o Izbach robotniczych, wybrano jednogłośnie pp.: Bobrzyńskiego, Chotkowskiego, Wład. Czajkowskiego, Kielanowskiego i Szczepanowskiego. Do komisyi, mającej roztrząsać ustawę prasową, wybrano również jednomyślnie pp. Chrzanowskiego, Machalskiego, Sawczyńskiego, Starzyńskiego i Popowskiego.

Potem obradowano nad pismami nadesłanemi do Koła: Petycyę profesorów teologii w seminaryach duchownych o podwyższenie płac przekazano po krótkiej dyskusyi polskim członkom komisyi budżetowej do poparcia. P. Mochnacki przedłożył petycyę Rady miejskiej lwowskiej, która uprasza Koło polskie, aby poparło petycyę jej wniesioną do Rady państwa o uwolnienie od podatków państwowych przez lat 30 budynków nowych lub przebudowanych, w celu uregulowania ulic istniejących lub otworzenia nowych; wniósł przeto, aby polscy członkowie komisyi podatkowej Izbowej petycyę tę popierali. P. Chrzanowski przedłożył petycyę Rady miejskiej krakowskiej, wystósowaną do Koła polskiego o poparcie petycyi wniesionej przez reprezentacyę miasta Krakowa do Rady państwa ,tej samej treści, co wspomniona petycya reprezentacyi m. Lwowa, i wniósł, aby polscy człk. kom. podatkowej starali się przeprowadzić żądania w tej petycyi zawarte. Dalej p. Chrzanowski przedłożył dwie jeszcze petycye Rady miasta Krakowa do Koła polskiego o popieranie dwóch petycyj tejże Rady, wniesionych do ministerstwa handlu, z których w pierwszej Rada miejska uprasza, aby rząd nie wydzierżawiał dróg żelaznych państwowych w Galicyi, Towarzystwu będącemu właścicielem kolei „Karola Ludwika,“ w drugiej zaś petycyi uprasza Rada m. rząd o rozpoczęcie rokowań w celu nabycia przez skarb państwa kolei „Karola Ludwika;“ a przedkładając te petycye wniósł, aby przekazać je polskim członkom komisyi kolejowej. Koło uchwaliło powyższe wnioski Mochnackiego i Chrzanowskiego.— Poseł Popowski przedłożył petycyę miasta Wadowic tej samej treści, co naprzód wspomniona petycya miasta Lwowa, i prosił Koło o poparcie. Koło do tego się przychyliło.

P. Starzyński przedstawił, iż w bieżącym tygodniu na posiedzeniu komisyi Izbowej, sprawdzającej wybory posłów, toczyć się będzie spór zasadniczy przy sprawdzaniu wyboru p. Tomasza Stadnickiego, czy uznać za ważne głosy tych wyborców, którzy jako właściciele części sparcelowanego obszaru dworskiego mieli i mają na mocy obowiązującej ordynacyi wyborczej głosy wirylne przy wyborach z kuryi mniejszej posiadłości gruntowej i z prawa swego użytek robili tak przy tym wyborze, jak przy innych. Wprawdzie Trybunał państwa inaczej tę ordynacyą tłómaczył w wypadku, który rozstrzygał; ale postanowienia ordynacyi są wyraźne; przeto wnosi, aby Koło polskie w myśl ordynacyi wyborczej obowiązującej te głosy wirylne uznało za ważne i zawiadomiło o swej uchwale inne stronnictwa prawicy.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Madeyski, Chrzanowski, Onyszkiewicz, Czerkawski, Czajkowski Alfons, Bobrzyński, Orzechowski i Abrahamowicz, Koło uchwaliło wniosek p. Starzyńskiego z poprawkami p. Madejskiego, aby o uchwale Koła zawiadomić nie stronnictwa „prawicy,“ ale, jak zwykle, członków komisyi należących do stronnictwa „prawicy.“

Wśród wspomnionej dyskusyi, p. Onyszkiewicz uczynił wniosek, aby polscy członkowie komisyi sprawdzającej wybory zaproponowali rezolucyę, wzywającą o zmianę obowiązującego dotychczas wspomnionego postanowienia o głosach wirylnych w ordynacyi wyborczej do Rady państwa, o zmianę w tym duchu, w którym ją właśnie teraz zmienił Sejm galicyjski. Lecz uchwałę co do tego wniosku odroczono do przyszłego posiedzenia Koła.

Wreszcie Koło przystąpiło do dalszych obrad nad projektem ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotnikom na wypadek choroby, która-to ustawa przyjdzie pod rozprawy Izby poselskiej na przyszłem jej posiedzeniu.

P. Bobrzyński przypomniał, że przy obradach Koła nad tą projektowaną ustawą w październiku r. z. otrzymał polecenie, aby wspólnie z sprawozdawcą komisyi, p. Bilińskim roztrząsali paragrafy tego projektu od 1 do 5 i ułożyli poprawki dla usunięcia wad wytkniętych wśród dyskusyi. Spełniwszy to zadanie, wnoszę: aby §§ 1, 2 i 4 pozostały w brzmieniu uchwalonem przez Koło, zaś § 3 brzmiałby, jak następuje: „Zabezpieczenie od choroby robotników rolniczych i leśnych będzie uregulowane oddzielną ustawą państwową i na niej opartą ustawą krajową, wydać się mającą. Dopóki to uregulowanie nie nastąpi, nie wejdą w życie także postanowienia art. 1, tyczące się zabezpieczenia od choroby robotników rolniczych i leśnych, a natomiast przedsiębiorca obowiązany jest natychmiast zająć się pielęgnowaniem i dostarczeniem lekarskiej pomocy robotnikowi, ktory dozna nieszczęścia przy pracy, w takim jego zakładzie, w którym robotnicy obowiązani być zabezpieczeni od wypadków. Właściciel przedsiębiorstwa ponosi wydatki na utrzymanie i leczenie w ciągu czterech tygodni od dnia wypadku.“

P. Biliński poparł te wnioski, a dodał, że kilku posłów wnosić będzie, aby zabezpieczenia od choroby robotników rolniczych i leśnych uregulowała ustawa krajowa, lecz wnosić będą tylko wówczas, jeżeliby ta poprawka nie naraziła ustawy na odmówienie jej sankcyi. P. Czajkowski Wład. oświadczył, że jest za uchwaleniem ustawy, ale wniósł poprawkę, aby w art. 1 dodać definicyą podobną do zamieszczonej w ustawie pruskiej, mianowicie, aby po słowach: „są zatrudnieni,“ dodać: „nadto także ci robotnicy, których zatrudnienie jest tymczasowe, albo też oznaczone naprzód układem na przeciąg przynajmniej jednego tygodnia.“

Po długich rozprawach, w których zabierali głos pp.: Żuk-Skarzewski, Starzyński, Bobrzyński, Chrzanowski, Chamiec, Orzechowski, Czajkowski Alfons, przystąpiono do głosowania. Przyjęto § 1 i 2 według wniosków komisyi, odrzucając poprawkę Czajkowskiego Wład., następnie § 3 uchwalono według wniosków pp.: Bobrzyńskiego i Bilińskiego, jednak z poprawką, popieraną przez pp.: Chrzanowskiego i Czajkowskiego Alf., aby w pierwszym rzędzie głosować, iż zabezpieczenie robotników ma być uregulowane ustawą krajową, a dopiero, gdyby Izba tego wniosku nie przyjęła, głosować za redakcyą, proponowaną przez pp. Bilińskiego i Bobrzyńskiego, iż zabezpieczenie od choroby robotników rolniczych i leśnych ma być uregulowane przez oddzielną ustawę państwową i na jej podstawie wydaną ustawa krajowa.

Na dniu 9 lutego Koło pos. polskie zważywszy, że zmarł jeden z galicyjskich członków trybunału państwowego, ś. p. Marceli Madejski, a w jego miejsce ma Izba poselska przedstawić terno, z którego Monarcha jednego z przedstawionych mianuje członkiem tegoż trybunału, przystąpiło do wyboru swoich kandydatów do tegoż terna. Wybrani zostali: na pierwszem miejscu Dr Mikołaj Zyblikiewicz, na drugiem Dr Józef Stojałowski, na trzeciem Dr Jan Czajkowski.

Następnie rozwinęły się długie rozprawy nad rezolucyą proponowaną przez p. Onyszkiewicza, a podaną powyżej w sprawozdaniu z posiedzenia Koła w d. 6 t. m.

W dyskusyi tej brali udział pp. Starzyński, Onyszkiewicz, Chrzanowski, Bobrzyński, Czajkowski Alf., Machalski, Jaworski i Chamiec. PP. Onyszkiewicz i Bobrzyński przedkładali w odmienny sposób sformułowaną osnowę tej rezolucyi, mianowicie p. Bobrzyński żądał, aby w osnowie rezolucyi było wyraźne odwołanie się na świeżo przez Sejm galicyjski uchwaloną pod tym względem zmianę ordynacyi wyborczej. Ostatecznie Koło uchwaliło: 1) wnieść rezolucyę w duchu wniosku p. Onyszkiewicza powyżej powołanego i świeżej uchwały sejmowej; 2) redakcyę tej rezolucyi pozostawić polskim członkom komisyi Izbowej, sprawdzającej wybory; 3) tymże członkom komisyi zostawić swobodę, czy już teraz na posiedzeniu komisyi mają tę rezolucyę wnieść, czy też zapowiedzieć, pozostawiając jej wniesienie do chwili ostatecznego załatwienia sprawy wyboru p. Stadnickiego przez komisyę.

Mowa Windthorsta

na zgromadzeniu przedwyborczem katolików nadreńskich w Kolonii.

Sędziwy przywódca stronnictwa centrum wypowiedział wśród zgromadzonych na wiec przedwyborczy w Kolonii 5000 katolików niemieckich mowę. Przytaczamy w całości część odnoszącą się do wiadomych aktów Stolicy św., dotyczących stanowiska tegoż stronnictwa w znanej kwestyi septennatu w parlamencie niemieckim.

Wielce szanowni Przyjaciele! Czuję potrzebę serdecznie wam podziękować za gorące objawy, z jakiemi mnie powitaliście. Nie było mi łatwo w zimie, w moim wieku, przybyć tutaj, a nadto nie byłem pewny, czy moja obecność nie będzie potrzebną w Berlinie, gdyż któż wie, jaki przygotowują duet książę kanclerz z hr. Limburgiem, aby go może odśpiewać w czasie mej nieobecności. Wszelako wezwaniu waszemu nie mógłem się oprzeć, a nad Renem czuję się znów silniejszym. Zapytujecie mnie: co ja myślę o nocie kardynała sekretarza stanu do nuncyusza monachijskiego. Nota ta zawiera życzenia naszego ukochanego Ojca św. Leona XIII. Zawsze, a zwłaszcza w dzisiejszych czasach, winniśmy witać każde słowo, jakie nas od Ojca św. dochodzi, z pełną czcią i radosnem biciem serca. Byliby to wyrodni synowie, dla których głos ich ojca byłby niewygodnym. Nasi przeciwnicy zdają się mniemać, że jest w tem coś dla nas niepocieszającego. Słyszymy okrzyk radości ze wszystkich stron, jakoby dezawuowano nasze usiłowania. Ci, którzy tak mniemają, sytuacyi nie rozumieją. Jeśli kto ma powód do radości, to my. Ojciec św. uznaje w tem piśmie, że stronnictwo centrum w obronie praw Kościoła położyło wysokie zasługi. Mniemam, że to świadectwo powinno nas uradować i dodać nam odwagi. Ojciec św. wypowiada dalej przekonanie, że stronnictwo centrum zarówno obecnie wytrwać, jak i na przyszłość zawsze trwać winno. Czy mogliśmy czegoś lepszego żądać? Ojciec św. dał tę odpowiedź na zapytanie prezesa naszego stronnictwa w niemieckim parlamencie, barona Frankensteina, który zapytywał, czy jest to w interesie Kościoła, abyśmy nie pozostali nadal w parlamencie, w tym razie nie przyjmowalibyśmy nadal mandatów. Na to odpowiedział jawnie, jasno i stanowczo Ojciec św.: nie! Potwierdza więc temsamem osoby, które dotąd należały do stronnictwa. Czyliż mogliśmy mieć piękniejsze hasło wyborcze, jak to, które wyszło od Ojca św.?

Mógłbym tu się zatrzymać i żądać od was: wybierajcie, jak tego pragnie Ojciec św., wybierajcie mężów, którzy wiedzą, co jest potrzebne i zawsze potrzebnem będzie, gdyż to, co czynili, dobrze działali!

Następnie wypowiada Ojciec św. bardzo ważną zasadę, mianowicie, że w sprawach świeckiej natury stronnictwo centrum, jak każdy katolik, zupełną ma swobodę sądzenia według własnego przekonania i głosowania według tego przekonania, i że Ojciec św. do świeckich spraw się nie miesza. Tę zasadę winniśmy we wszystkich okolicznościach za niezmienną uznawać, gdyż, gdybyśmy jej nie zachowali, stałoby się to, co ustawicznie twierdzili przyjaciele Kulturkampfu, że my działamy tylko według rozkazów duchownego zwierzchnika naszego Kościoła. Utracilibyśmy wtenczas wszelką samodzielność. Dlatego winniśmy się cieszyć, że Ojciec św. tę zasadę ponowił. Zachowamy ją zawsze i wobec wszystkich, gdyż ona jest podstawą naszego politycznego istnienia.

Ale nasi przeciwnicy przytaczają: wszak Ojciec św. wypowiedział, żeście nie odpowiedzieli jego życzeniu odnośnie do ustawy wojskowej. — Panowie! zaprzeczyć się nie da, że Ojciec św. życzył sobie, aby ta ustawa mogła być przyjętą. Wszelako, wyrażając to życzenie, nie powołuje się na materyalną osnowę ustawy, ale tylko na powody oportunistyczne ze stanowiska dyplomatycznych względów i stosunków, i wypowiada to jasno, że te uwagi z tego tylko stanowiska czyni. Nie ulega wątpliwości, że Ojciec św. ma najlepsze przyczyny, gdy wyraża to życzenie. O tem nie wątpię, i mniemam, że gdyby to było możebne, bylibyśmy bez przymusu to życzenie spełnili. Ale tylko gdyby było możebne, bo rzeczy niemożebnych nikt dokonać niemoże. Ale mogliśmy byli głosować za ustawą, kładąc w ofierze nasze istnienie. Byłoby to nałożyło ludowi, który nas wysłał, nową miarę ofiar osób i mienia, gdy już ledwo on znieść może ciężar istniejących podatków. Nadto, stronnictwo centrum zawsze i stale we wszystkich stadyach swego działania, ile było w jego mocy, walczyło przeciw pomnożeniu ciężarów wojskowych. Żądanie to zawsze zapisywało w swoim programie i dążyło do zmniejszenia ciężarów wojskowych i przeciw ich pomnożeniu. Na podstawie tego programu posłowie stronnictwa centrum byli wybrani, a gdybyśmy się z innych dyplomatycznych względów sprzeniewierzyli naszym zobowiązaniom, utracilibyśmy zaufanie naszych wyborców.

Stronnictwo centrum opiera się wyłącznie na zaufaniu ludu; niema ono żadnego innego oparcia i z tego względu bardziej od każdego innego stronnictwa śledzić winno puls ludu. A ja sądzę, że skoro Ojciec św. wyraźnie powiedział, iż stronnictwo centrum jest potrzebnem, było niem w przeszłości i będzie dla przyszłości, to musimy na ten puls i nadal zważać. Jestem przekonany, że gdy powody nasze przedłożymy Ojcu św., nie będzie On się gniewał na swych wiernych synów. Tak się dzieje w rodzinie dobrze zorganizowanej, że ojciec z synami wspólnie się naradza i wspólnie działa.

Gdy przeciwnicy mniemają, jakoby Ojciec św. wyparł się całkowicie stronnictwa centrum i jakoby nie chciał z nami nic mieć do czynienia, to znać, że pisma rzeczonego nie czytali, albo go nie zrozumieli, gdyż pismo to miało za główny cel wskazać, iż stronnictwo centrum winno według życzenia i woli Ojca św. dalej istnieć.

Dalej twierdzono, iż głosowanie byłoby inaczej wypadło, gdyby pewne wskazówki co do życzenia Ojca św. były rozgłoszone. Ciekawem jest to, że tego rozgłoszenia domagała się prasa przeciwników, która lubi wiedzieć o wszystkiem, co było pomyślane lub napisane. Mogę panom oświadczyć, że nadejdzie czas ogłoszenia większych jeszcze szczegółów w tej sprawie, to atoli, co do nas doszło, udzielonem było pod warunkiem najściślejszej dyskrecyi i zaufania. A gdybyśmy byli to rozgłaszali, bylibyśmy się sprzeniewierzyli temu zaufaniu. Tak zaś mogą czynić inni — stronnictwu centrum to nie przystoi.

Jeszcze jedna ważna uwaga. Samo z siebie się rozumie, że pismo, o którem mówię, ze względu na miejsce, z którego wyszło, a które nam wszystkim najświętszem jest na ziemi, będzie przedmiotem najstaranniejszego zastanowienia, skoro się zbierze stronnictwo centrum w parlamencie, bo dziś ono nie istnieje, i że w tem stronnictwie rozważać będziemy wszystko, co się do tego pisma odnosi i z niego wypływa. O tem jednak bądźcie pewni: stronnictwo w tych naradach będzie jak zawsze przejęte najgłębszą czcią i najpełniejszem zaufaniem wobec J. Ś. Papieża Leona XIII, równocześnie zaś będzie strzegło swej niezawisłości, bo tak ku wielkiej naszej radości chce Ojciec św.; a jeśli w pojedyńczych wypadkach powstanie wątpliwość, czy ten lub inny zakres jest natury kościelnej lub czysto świeckiej, i o ile jeden zakres w drugi nie wchodzi, nad tem ściśle zastanawiać się będziemy w każdym wypadku. Bądźcie przekonani, że niemieccy katolicy pozostaną zawsze wiernymi synami Ojca św., jak na dobrych przystoi katolików; i wierzajcie, że Ojciec św. zna cnoty ludu niemieckiego i mężów niemieckich, i w żadnym razie nie weźmie nam za złe, gdy ci mężowie niemieccy, niemieckie powiedzą wobec niego słowo.

Jeszcze jedna uwaga dla ocenienia sytuacyi. Podczas trwania Kulturkampfu powstała niezmierna wrzawa, ilekroć wymieniono imię Ojca Śgo.

Mieliśmy ustawy zaprzeczające zupełnie kompetencyi Papieża w krajach niemieckich, które paragrafami naznaczały, że katolicy niemieccy mają być oddzieleni od Stolicy Św.. Przeprowadzali to owi dziwni ustaworóbcy (*curiosen Gesetzenmacher*) w Berlinie! A teraz wszyscy powołują się na Ojca Sgo. *O jerum jerum, jerum, o quae mutatio rerum!* Jest to wielki rezultat! Twierdzę tu u brzegów Renu w Kolonii: nie było jeszcze w naszem stuleciu jednej chwili, w którejby władza (*Auctorität*) Ojca Śgo, przez cały świat, przez wszystkie ludy, przez wielkich i maluczkich tak była uznawaną jak dzisiaj. A to jest tem dziwniejsze, że tak niedawno instytucyą papiestwa obalić i zniszczyć chciano.

Gdy tak powagę i władzę Ojca Śgo uznają, gdy ją wzywają, kiedy między narodami miało przyjść do wojny, jak między Hiszpanią a Niemcami, gdy wzywają jej do pomocy w wewnętrznych stosunkach — czyliż nie mamy być z tego dumni? Mógłbym tu jawnie oświadczyć uznanie i radość z tego tryumfu papiestwa, że związkowe rządy niemieckie wzywają Ojca Śgo za rozjemcę w sprawie ustawy wojskowej w parlamencie oraz wszystkiego, co z niej wypływa i z nią się łączy. Ale w takim razie niechżeż nie sam tylko Schlözer będzie wysłuchany, ale i my katolicy niemieccy. Łatwo bowiem okazałoby się, że p. Schlözer przedstawił rzecz w własnem świetle, ale nie w naszem. Z tego nie czynię p. Schlözerowi zarzutu. Jest to rzeczą ludzką, że każdy rzecz przedstawia według własnego zapatrywania. Gdy my w tej sprawie to samo uczynimy — wtedy Ojciec S. ujrzy, po której stronie jest słuszność. Aby Ojca Sgo w tej sprawie uczynić sędzią rozjemczym — to najgoręcej popierać będziemy — za tem gotowiśmy rozwinąć propagandę.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 10 lutego.

Przewodniczy prezydent Dr Szlachtowski.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano pisma do Rady nadeszłe, między któremi znajduje się prośba nauczycielki p. Mayerberg o podwyższenie pensyi i pismo zapraszające Radę do wysłania delegata na kongres Towarzystwa hygienicznego, mający się odbyć w Wiedniu.

Prezydent Dr Szlachtowski poświęca następujące wspomnienie pamięci Teofila Żebrawskiego:

Przed kilkoma dniami zakończył życie Teofil Żebrawski. Imię w Krakowie kilku generacyom dobrze znane, bo doczekał się późnego wieku. Zmarły nie był rodem z Krakowa, lecz tutaj odbywał nauki i przez całe swoje życie odznaczał się nauką i szczególną pracą. W młodych latach wojownik z r. 1831, był kapitanem, dekorowanym krzyżem *virtuti militari*, a złożywszy broń, oddał się z całem zamiłowaniem naukom w rozmaitych kierunkach. W ocenieniu wszechstronnej wiedzy został członkiem krakowskiej Akademii Umiejętności. Jego pomnikowemi dziełami są kościoły, które budował, i jemu szczególnie należy się zasługa odbudowania kościoła Dominikańskiego w Krakowie. Zasłużył się dobrze miastu, jako urzędnik byłej Rzeczypospolitej krakowskiej, jako naczelnik komunikacyj wodnych, następnie po zaprowadzeniu rządu autonomicznego, jako kilkoletni radca miejski, a do końca swego życia zajmował się uporządkowaniem aktów dawnego Archiwum miejskiego.

W prywatnem życiu odznaczał się prawością i stałością charakteru, łagodnością i szczególną skromnością, i dlatego zjednał sobie ogólny szacunek i poważanie.

Zmarły zasłużył więc sobie na wdzięczną pamięć i wzywam Panów do oddania czci przez powstanie. (Rada z miejsc powstaje).

Z porządku dziennego załatwiono bez dyskusyi:

1) Wniosek sekcyi ekonomicznej: Udziela się dodatkowy kredyt: *a*) dla tytułu IXb koszta druku w kwocie 700 złr., *b*) dla tytułu XXIV 26 przyjęcie robotników i pociągów do zamiatania i polewania ulic 376 złr. 47 ct. (Sprawozdawca naczelnik Wydziału p. Umiński).

2) Wniosek sekcyi ekonomicznej: Nabyć od Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia grunt mierzący powierzchni 80 sąż. kwadr. za ryczałtową kwotę 1,400 złr. Na wniosek r. m. Gwiazdomorskiego wydatek ten pokrytym będzie z funduszu zakładowego miejskiego. (Sprawozdawca r. m. Wentzl).

3) Wniosek sekcyi V: Zapewnia się przyjęcie do gminy *a*) Józefie Przeciszewskiej, *b*) Józefowi Preiserowi, czeladnikowi tapicerskiemu, *c*) Helenie Jawornickiej z małoletniemi dziećmi, synem Bolesławem i córką Wandą; *d*) Ignacemu Kranzowi, nauczycielowi gimnazyalnemu. (Sprawozdawca radca Magistratu Szymkiewicz).

4) Wniosek sekcyi szkolnej: Na sprawienie obrazów Freudenburga do historyi sztuk pięknych, tudzież na sprawienie innych przedmiotów i przyborów naukowych dla kursów dopełniających asygnuje się kwotę 300 złr. jako dodatkowy kredyt. (Sprawozdawca r. m. prof. Dr Straszewski).

5) Wniosek sekcyi ekonomicznej: Na pokrycie rachunku ostatecznego za restauracyę Rondla bramy Floryańskiej udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 2,167 złr. 39 ct. Wydatek ten pokryty zostanie z oszczędności budżetu z r. 1886. (Sprawozdawca r. m. Matusiński).

6) Uwzględniając wniesioną prośbę udziela się klubowi cyklistów w Krakowie pozwolenia używania herbu miasta Krakowa jako oznaki w formie do prośby dołączonej. (Sprawozdawca r. m. Dr Horowitz).

7) Wniosek Sekcyi ekonomicznej: 1) Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 232 złr. i 30 ct. do tytułu XXVI C. poz. 7 e. budżetu z 1886 roku, na pokrycie wydatków z tytułu uporządkowania ulicy Koletek. 2) Kwota wspomniana pokryta być ma z oszczędności w tytule XLIII „Wydatki nadzwyczajne“ poz. 7 budżetu na r. 1886. (Sprawozdawca p. Niedziałkowski, Dyr. bud. m.).

8) Wniosek komisyi plantacyjnej: 1) Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie złr. 179 na pokrycie wydatków z tytułu budowy werandy w ogrodzie angielskim. 2) Zezwala się na użycie w tym celu oszczędności w tyt. XLIII „Wydatki nadzwyczajne“ poz. 7 budżetu na r. 1886. (Sprawozdawca p. Niedziałkowski, Dyr. bud. m.).

Przyjęła też Rada jeszcze do wiadomości wydatek 340 złr. 8 ct., z sumy 500 złr., jaką Prezydent zaasygnował komitetowi akademickiemu, zajmującemu się przyjęciem gości węgierskich w czasie obchodu 300-tnej rocznicy śmierci króla Batorego.

Na tem zakończyła Rada obrady jawne, a przystąpiła do poufnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lutego.

— **Za duszę ś. p. Teofila Żebrawskiego**, jako za wieloletniego budowniczego katedry na Wawelu, odprawionem zostanie jutro (12 b. m.) o godzinie 9 zrana przed św. Stanisławem nabożeństwo żałobne.

— **W kościele XX. Pijarów** odprawi się jutro (12 b. m.) o godzinie 10ej zrana, jako w piątą rocznicę pochowania serca ś. p. X. Stanisława Konarskiego, za duszę jego nabożeństwo żałobne, na które zgromadzenie XX. Pijarów wszystkich wiernych zaprasza.

— **Dr Jan Prokop**, radca sądu krajowego, zakończył dziś życie o g. 2 po południu.

— **Rada** miejska krakowska zastanawiała się wczoraj ponownie w rozprawach poufnych nad subwencyą dla Wystawy i nad zapewnieniem jej funduszu gwarancyjnego, na wypadek deficytu. Charakter tych rozpraw był informacyjnym niejako i miał pouczyć sekcyę skarbową przed powzięciem wniosków o zapatrywaniach Rady. Wczorajsze posiedzenie po dłuższej dyskusyi zakończyło się uznaniem zapatrywania, że subwencyę dać należy i zagwarantować na wypadek deficytu ściśle określoną sumę. W tym duchu też poweźmie sekcya skarbowa uchwały, które przyjdą następnie na porządek dzienny posiedzenia publicznego pełnej Rady.

— **W liście gospodarzy** na bal akademicki, podanej we wczorajszym numerze, wskutek pośpiechu pominiętem zostało nazwisko c. k. szefa sanitarnego Dra R. Trzebitzkyego.

— **Ślizgawka**. W sobotę i w niedzielę, t. j. d. 12 i 13 b. m., na stawach obok ogrodu Botanicznego od 2—5 po południu przygrywać będzie muzyka wojskowa.

— **P. Michałowski**, prezes Rady powiatowej żywieckiej, wskutek uchwały tejże, wyjechał d. 5 b. m. do Wiednia, aby arcyksięciu Albrechtowi wyrazić podziękę za hojny dar 10,000 złr., ofiarowanych na rzecz budowy szpitala powiatowego w Żywcu. Szpital ten już został ukończony ogólnym kosztem złr. 30,884.

— **Na obiedzie u Cesarza**, który się odbył w ostatnią środę o godzinie 6ej wieczorem w sali Aleksandra w Burgu, znajdowali się wśród innych zaproszonych gości z Polaków p. Jaxa-Chamiec, hr. Artur i hr. Roman Potoccy.

— **Bal polski w Wiedniu**. Czytamy w *Presse*: Cesarzewicz Rudolf zrobił deputacyi balu polskiego, która pod przewodnictwem hr. Romana Potockiego złożyła mu swe zaproszenie, pewną nadzieję, że na bal ten przybędzie. Również i arcyksiążę Karol Ludwik, któremu deputacya imieniem komitetu podziękowała za przyjęcie protektoratu, wyraził życzenie przybycia na bal, dodając, iż ma nadzieję do tego czasu (14go b. m.) pozbyć się już całkiem następstw silnego przeziębienia się, które wstrzymało go w ostatnich dniach od udziału w kilku balach. Do komitetu

balowego wchodzą pp.: Onufry Ambroziewicz, Dr Wilhelm Binder, sekretarz Dr Stanisław Bulikowski, Antoni Bogusz, Dr Julian Czyrniański, Włodzimierz Czajkowski, Zygmunt Dobiecki, Ignacy Dembowski, Stanisław Fihauser, Juliusz Franke, Dr L. Głuziński, Witold Hausner, Kajetan Horoch, Dr Jan Horowitz, Bogusław Kieszkowski, Dr Witold Korytowski, wicesekretarz Karol Lidl, Tadeusz Lipczyński, Dr Włodzimierz Łukasiewicz, Władysław hr. Michałowski, Zdzisław Morawski, Józef Nowicki, Medard Obertyński, Jan hr. Orłowski, prezes Roman hr. Potocki, Józef Popowski, Alfred Ressig, Jakób bar. Romaszkan, Stanisław Rybicki, Tadeusz Rybkowski, Dr Bronisław Skałkowski, Tadeusz Skarszewski, Tad. Skrzyszowski, skarbnik Tadeusz Sławikowski, Aurelian Smolin, Alfred Szczepański, Stanisław Sozański, Dr Stanisław Szlachtowski, Feliks Szlachtowski, Roman Szymanowski, Wacław Wolski, Stanisław Wysocki, Bronisław Wysocki, Arnold Werner, Stefan hr. Zborowski, Tadeusz Ajdukiewicz, Leon Skorupka.

— **Cesarz Austryacki i arycybiskup w Skutari.** Cesarz Franciszek Józef wystosował przed niedawnym czasem list do arcybiskupa katolickiego w Skutari z żądaniem, aby kazał uczyć wychowańców swojego seminaryum języka niemieckiego i serbskiego, w celu, by mogli następnie sprawować obowiązki kapłańskie i w zajętych prowincyach. Arcybiskup oświadczył niezwłocznie gotowość zadośćuczynienia żądaniu Monarchy, który znów w zamian za to przesłał na rzecz powyższego seminaryum 50,000 złr.

— **Inowacya kolejowa.** Kompanie kolejowe we Francyi organizują pociągi specyalne, zwane *trains-tramways*, złożone tylko z dwóch wagonów, dla komunikacyi na małych przestrzeniach. Pociągi te zatrzymywać się będą na każde skinienie przechodniów. Są one nader lekkie, tak że znacznie słabsze maszyny wprowadzą je w ruch, personal zredukowany do dwóch ludzi, kompanie zatem również jak i podróżni zyskają na tej inowacyi. Z powodu częstych przystanków, szybkość tych pociągów równać się będzie zaledwie 60 kilometrom na godzinę. Pierwsze próby odbyły się w okolicach Rouen; myśl tę jednak Francuzi zapożyczyli od Austryi, gdzie ustanowione są takie pociągi dla rzemieślników, idących na robotę, oraz dla dowożenia rolników na jarmarki.

— **O strasznem nieszczęściu** donosi depesza z Cagliari. W miejscowości Sampiero d. 7 b. m. podczas publicznej tomboli runęła trybuna wysunięta nad morze, na której znajdowało się około 200 osób. Z tej liczby 75 wpadło do morza i mimo natychmiastowej pomocy 18 utonęło. Dwie osoby doznały ciężkiego skaleczenia, resztę ocalono.

— **Ludożercy.** Wstrząsająca wieść nadeszła do Apii. Robotnicy, pochodzący z wyspy Malaita (wyspy Salomońskie), wracający po upływie kontraktu do ojczyzny, pożarli w drodze całą załogę okrętową i splądrowali okręt. Całe miasto Apia jest wieścią tą wielce wzburzone, gdyż nikt możliwości podobnej katastrofy nie przypuszczał. Kapitan i sternik byli mieszkańcami Apii i pozostawili wdowy i sieroty. Załoga składała się z Polinezyjczyków. Bliższych szczegółów strasznego wypadku dotąd brak i prawdopodobnie nigdy nie zostanie wyjaśnione, co stało się powodem nagłego zbudzenia dzikich instynktów w ludożercach, których było ogółem mężczyzn, kobiet i dzieci do sześćdziesięciu kilku.

Wiadomości policyjne. — Straż policyjna aresztowała: Gądka Józefa, ze Słonnej, parobka, za podejrzenie kradzieży dwudziestu worków próżnych z młyna na Zwierzyńcu; Banasia Józefa z Jaroszowic, za usiłowaną kradzież rzeczy ze strychu przy ulicy Łobzowskiej; Kowalewskiego Antoniego, z Ostrołęki, za obcięcie ogona koniowi na Kleparzu, a przy osobie Kowalewskiego znaleziono palto brązowe, z kołnierzem kangurowym, z podszewką w kratę, oraz zegarek srebrny z grawirowaną podwójną kopertą (patent Lewer) niewiadomego właściciela.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 12go: Na dochód Julii Sułkowskiej po raz pierwszy: *Pan minister*, komedya w 5 aktach, J. Claretie, w głównych rolach biorą udział pp. Sułkowska, Kałużyńska, Wojnowska, Barszczewską, Ziembińska; pp. Lubicz, Janowski, Siemaszko, Werner, Stępowski, Solski, Feliksiewicz i inni.

W niedzielę 13go: Po południu o g. wpół do 4ej: *Zabobon* czyli *Krakowiacy i górale*, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami, w 3 aktach, J. N. Kamińskiego, z muzyką Kurpińskiego. Wieczorem o godzinie 7ej: *Zbójcy*, tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera. Amelią będzie panna Kałużyńska, Franciszkiem p. Ryger, Karolem p. Sobiesław. O godzinie 10ej: reduta, na której co kwadrans będzie coś nowego. Między innemi odegranym będzie o północy: *Hamlet*, wielka scena: „Być albo nie być," trawestacya podług Szekspira, odegra nowoangażowany tragik. Na zakończenie po raz pierwszy: „Wielka burza w sali redutowej."

W nauce: *Przyjaciele Hioba* i *Komedya konkursowa*, Adama Asnyka, na benefis p. Wojnowskiej. *Larik*, na benefis p. Rygera. *Lilla Weneda*, na benefis p. Kałużyńskiej. *Nie wypada*, na benefis p. Siemaszki. *Francillon*, na benefis p. Hoffmannowej. *Hrabina Sara*, Ohneta. *Krawiec damski*, Meilhaca, i *Pięć palcy p. Birouk*, Decourcella.

— Dnia 10go lutego pochmurno, wietrzno; term. od —9·4 doszedł do —3·3 C. Barometr zwolna opada; o g. 7ej rano d. 11go stan jego był 753·8 millim., term. —12·0 C. — Wiatr północny.

— W sobotę d. 12go lutego: śś. Modesta i Eulalii p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. W Akademii umiejętności odbyło się dnia 29 stycznia posiedzenie naukowe komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. Dra Rostafińskiego. Prof. Dr Zaręczny przedłożył bogaty zbiór luźnych kryształów gipsu z Podgórza, gdzie je niemal przed rokiem wykrył p. M. Raciborski. P. Zaręczny zestawił z nich szeregi, nadające się do objaśnienia form soczewkowatych, zbiorowych, tudzież licznych bliźniaków, w których oprócz znanych oddawna praw bliźniaczych wykazać można także nieopisany dotąd dla gipsu sposob zrastania się kryształów ścianą jednego z ostrzejszych ostrosłupów do przekątni ukośnej. P. M. Raciborski przedstawił dwa okazy rośliny *Thalictrum collinum*, należące do zbiorów komisyi, a zebrane w Bilczu przez p. Błockiego, i wykazał, że jeden z nich, odróżniony przez p. Błockiego od formy typowej, jako *forma foliis pruinosis* z powodu mniemanej powłoki woskowej na liściach, odrębne własności swoje zawdzięcza jedynie grzybowi pasorzytnemu *Erisiphe communis*, pokrywającemu swą białą grzybnią liście i na nich owocującemu. Tak więc odpada z flory Galicyi owa mniemana forma, jako zjawisko wyłącznie patologiczne, a w jej miejsce przybywa tejże florze nowy gatunek w wymienionym pasorzycie, dotychczas z Galicyi niepodanym, jakkolwiek pospolitym koło Krakowa. Następnie zawiadomił p. Raciborski o innym nowym nabytku dla flory krajowej w gatunku południowo-europejskim *Poterium polygamum* Spach., rozszerzającym się z uprawą esparcety, a znalezionym przez p. Gutowskiego koło Nowego Sącza. P. G. Ossowski mówił o znaczeniu szczątków fauny dyluwialnej, znajdywanych w namuliskach jaskiń krajowych, dla chronologii pokładów dyluwialnych. Na wielce pouczającym okazie znacznych rozmiarów, wydobytym z jaskini Wierzchowskiej górnej, wykazał prelegent, że zapatrywanie, jakoby pokłady zawierające kości niedźwiedzia jaskiniowego (*Ursus spelaeus*) były najstarszym utworem dyluwialnym, do pokładów jaskiniowych stosowanem być nie może, te bowiem, choć zawierają kości dyluwialnych zwierząt, są właściwie utworem alluwialnym, z pierwotnego łożyska swego na łożysko wtóre do jaskiń przeniesionym. P. F. Bieniasz podał wiadomość o pewnym gatunku iłów, znajdowanym pośród wapieni słodkowodnych w Galicyi wschodniej, który na powietrzu rozpada się w pył, a zwilżony wypalić się daje na żużel bardzo podobny do pumeksu. W dyskusyi nad chemicznemi własnościami tego iłu i nad możebnem zastósowaniem jego w praktyce brali udział prócz p. Bieniasza pp. Dr Czyrniański, Dr Wierzejski i Dr Rostafiński. Następnie przedstawił p. Bieniasz potrzebę badania chemicznego wielu materyałów, zbieranych przy geologicznych poszukiwaniach. Sprawa ta wywołała dłuższą dyskusyę, w której zabierali głos pp.: Dr Rostafiński, Dr Czyrniański, Dr Zaręczny i p. Bieniasz; podniesioną potrzebę uznawano ogólnie, wykazano jednak przytem — po części na podstawie doświadczeń, dawniej w tym kierunku zrobionych — trudności, wynikające przeważnie z tego, że prace chemiczne traktowane bywają w komisyi mimo swej odrębności na równi z innemi pracami fizyograficznemi. Ostatecznie uznano jednogłośnie za potrzebne, żeby sekcya chemiczna zajmowała się także pracami, poleconemi jej przez sekcyę geologiczną. Prof. Dr Zaręczny przedłożył następnie odznaczający się rozmiarami i wykształceniem kryształ zbiorowy kalcytu z Miękini, nawiązując do niego uwagi co do krystalograficznego znaczenia graniastosłupa drugiego rzędu w układzie jednotrzyosiowym. W końcu na zapytanie ze strony prof. Dra Wierzejskiego o los sprawozdań z posiedzeń komisyi, odpowiedział Dr Rostafiński, że takowe bywają drukowane w Rozprawach i sprawozdaniach wydziału mat.-przyrodn., a po przemówieniach prof. Kulczyńskiego, Dra Sciborowskiego, p. Ossowskiego i Dra Wierzejskiego, przyrzekł zająć się tą sprawą i o rezultacie zawiadomić komisyę.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego **na Kleparzu,** w dniu 11 lutego odbytego.

Przy miernych dowozach zboża na wczorajszym targu na Baranie, ceny pozostały niezmienione.

Na Baranie:

Płacono za pszenicę na 237 funtów polskich 6·50 do 7·— rsr., jęczmień na 202 funt. p. 3·50 do 4·25 rsr., owies na 140 f. 2·50 rsr.

Ceny zboża, które w ostatnich dniach znacznie nę podniosły, na dzisiejszym targu na Kleparzu nie zdołały się utrzymać z wyjątkiem jęczmienia, który był poszukiwąny.

Na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 9·— do 9·40 złr., czerwoną od 9·— do 9·10 złr., żółtą od 9·— do 9·50 złr.; —żyto od 6·80 do 7·10 złr.; — jęczmień złr. 6·75 do 7·50 złr.; owies od 6·30 do 6·50 złr. (z akcyzą); kukurudza od —·— do ·— złr.; groch od —·— do —·— złr.; rzepak od 9·50 do 10·— złr.; koniczyna biała od 20·— do 55·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Cz.tamy w *Kuryerze Poznańskim:* Jak wiadomo, skorzystał naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego z prawa swego i założył *veto* przeciwko nominacyi 5 księży z naszych archidyecezyj na proboszczy, resp. przeniesieniu ich na inne probostwa. Te *personae ingratae*, to czcigodni proboszczowie: X. Dr Jażdżewski, X. Dr Wartenberg, oraz Wikaryusze X. Grądkowski, X. Gajowiecki i X Jurgowski.

Najprzew. nasz X. Arcybiskup, jak to swego czasu donosiliśmy, odniósł się w tej sprawie do Rzymu, a Stolica Apost. nie przyznała naczelnemu prezesowi słuszności, jak to mylnie gazety donosiły, lecz zwróciła akta odnośne, jak nam z Berlina donoszą, naszemu X. Arcybiskupowi, aby tę sprawę ze swej strony z władzami załatwił.

O usposobieniu i stanie opinii w Petersburgu *Stralsunder Ztg* otrzymuje nader prawdziwe uwagi:

„Wielki świat" oddaje się karnawałowi z wielkim zapałem i mało się troszczy polityką. W średnich, zwłaszcza przemysłowych kołach panuje niepokój i przygnębienie. Nawet w najgorszych chwilach podczas wojny turecko-rosyjskiej te sfery towarzyskie nie miały tak smutnej fizyonomii. Straty, jakie Rosya poniosła od wybuchu zawikłań bułgarskich, przechodzą już cyfry milionów. Jestto kontrybucya wojenna bez wojny, a przeważnie kupcy i przemysłowcy ją pokrywać muszą, jakkolwiek odbicie się tego przesilenia da się uczuć dotkliwie wszystkim warstwom społeczeństwa. — Wszyscy wyciągają ręce, wołając o utrzymanie pokoju — nigdzie niema śladu wojennych pragnień. Zwłaszcza wśród robotników powstaje rozgorączkowanie. Już w roku przeszłym objawiały się niepokoje, uśmierzono je atoli spiesznie i postarano się o dostarczenie zarobku i środków utrzymania; tej zimy wzmógł się znów strasznie proletaryat. Nowy minister skarbu nie wie, co robić. Miał on zamiar nowej reformy finansów, ale w pierwszym kwartale jego urzędowania rubel spadł tak nisko, jak nie pamiętają najstarsi ludzie. Żądają od niego spiesznej rady, ale on może odpowiedzieć starem przysłowiem: „Prowadźcie dobrą politykę, a wtedy ja wam dobre stworzę finanse." Cesarz, który obecnie znajduje się w Petersburgu, ma ulegać, jak zapewniają, zniechęceniu do polityki zagranicznej, którą od roku gorączkowo się zajmował. Nawet w sprawie bułgarskiej, a to wiele znaczy, ma się okazywać już zniechęconym.

Zajścia w Bułgaryi.

Jak donoszą z Konstantynopola do *Polit. Corr.*, przyjęła Porta przychylnie propozycyę rejencyi bułgarskiej, aby w jej łonie zasiadał jeden członek opozycyi, a w łonie ministerstwa oddano jej dwa portfele, a wielki wezyr starał się w rozmowie z Zankowem skłonić go do przyjęcia tej propozycyi. Ostatni jednak upierał się przy swoim programie i okazywał się jedynie skłonnym do zmienienia punktu, żądającego zupełnego uchylenia rejencyi, przystając na mięszaną rejencyę.

Dnia 10 b. m. miała się odbyć nowa konferencya u wielkiego wezyra. Wobec uporu Zankowa zaczęto już powątpiewać w kołach dyplomatycznych, czy wszystko pójdzie tak gładko, jak zrazu przypuszczano, nie przestano jednak opierać swej nadziei na symptomatach, świadczących o zamiarach Rosyi pokojowego załatwienia sprawy bułgarskiej.

Rokowania odbywały się dotąd jedynie prawie między Portą a delegowanymi bułgarskimi i Zankowem; reprezentanci mocarstw mało jeszcze mieli sposobności występowania ze swem zdaniem.

Telegramy.

Wiedeń 11 lutego. (pryw.) W sprawie bułgarskiej utrzymują tu, że Rosya życzy sobie, aby obecna rejencya bułgarska ustąpiła i aby nowi członkowie rejencyi wybrani zostali tylko przez bułgarskich wyborców, ponieważ w myśl traktatu berlińskiego Rumelia nie może brać udziału w wyborach. Gabinety berliński i paryski zgadzają się podobno z tem zapatrywaniem. Inne mocarstwa nie oświadczyły się dotąd.

Wiedeń 11 lutego. (pryw.) (*F*) Przypuszczenie, jakoby Rosya solidaryzowała się z propozycyami Zankowa, jest zupełnie błędne. W sferach dyplomatycznych zapewniają mnie, że Nelidow nie żąda ustąpienia rejencyi bułgarskiej, ponieważ egzystencyę jej uważa za konieczną dla utrzymania porządku. Nelidow nie zgadza się również z żądaniem Zankowa, aby skompromitowani oficerowie bułgarscy zostali ponownie do służby w armii bułgarskiej przypuszczeni. Zankow jest więc bardzo rozdrażniony, a zwłaszcza dlatego, że i Porta rad jego nie słucha. Wielki wezyr konferował dwa razy z deputacyą bułgarską, a dziś ma się odbyć trzecia konferencya. Sprawozdania jakie deputacya przesyła do Zofii, brzmią bardzo zadowalniająco.

Paryż 11 lutego. Wbrew doniesieniu *Figara*, jakoby jenerał rosyjski Martinow miał konterować z Flourensem w sprawie bułgarskiej, zapewnia ajencya Havasa, iż Flourens nie otrzymał dotąd żadnej wiadomości w tej mierze.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 11 lutego. Arcyksiężna Marya Walerya ma się udać z początkiem marca na dłuższy pobyt do Ischl.

Wiedeń 11go lutego. Klub niemiecki odbył wczoraj 5-godzinne posiedzenie dla unormowania własnych zasad tego stronnictwa. Rezultat tego posiedzenia uważany jest przez kilka dzienników tutejszych za proste zatuszowanie rozdwojenia, które zapobiegnie może na razie zupełnemu rozbiciu się klubu, ale katastrofy tej nie powstrzyma.

Powzięte wczoraj uchwały są tylko kompromisem z konieczności.

Wiedeń 11 lutego. *Fremdenblatt* pisze: W najbliższych dniach wpłynie do parlamentów obu połów monarchii zapowiedziane już przedłożenie kredytowe, celem uzupełnienia zasobów rezerwy obrony krajowej w obu połowach monarchii i celem uzbrojenia ruchomych batalionów pospolitego ruszenia.

Fremdenblatt dodaje do tego doniesienia kilka uwag o konieczności uzupełnienia zasobów rezerwy obrony krajowej już w czasie pokoju, a zwłaszcza pod względem umundurowania i obuwia, tudzież o konieczności przygotowania zupełnego zaopatrzenia dla ruchomych batalionów pospolitego ruszenia, przyczem nie zachodzi potrzeba postarania się o broń, ponieważ zbywające karabiny Werndla będą zupełnie wystarczające. Zażądany kredyt będzie tylko jednorazowym, ale jest niezbędnym, a o konieczności i naturalnej potrzebie tegoż nikt nie może powątpiewać.

Wiedeń 11 lutego. Do *N. Fr. Presse* piszą z Paryża: Nadchodzące tu z Wiednia relacye dyplomatyczne donoszą, że sytuacya w niczem się nie zmieniła i że zdaniem wiedeńskich sfer kompetentnych niema żadnych powodów do obaw.

Ambasador francuski w Berlinie donosi, że uchwalenie nadzwyczajnego kredytu wojskowego w Izbie francuskiej nie dało rządowi niemieckiemu powodu do żadnych przedstawień. Ambasador Münster zapewniał równocześnie Flourens'a, że uchwalenie tego kredytu nie sprawiło w rządowych sferach niemieckich przykrego wrażenia.

Peszt 11 lutego. Cesarz przyjął dymisyę Szaparego. Odnośne pismo cesarskie, ustanawiające równocześnie prowizoryum, ma być ogłoszone w tych dniach. Sekretarz stanu w ministerstwie skarbu Köffinger uda się również na pensyę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz zamianował dyrektora Theresianum, radcę rządowego Pidolla, dyrektorem akademii oryentalnej.

Berlin 11 lutego. Rada związkowa uchwaliła rozciągnąć mały stan oblężenia nad dystryktem Offenbach.

Berlin 11 lutego. *Nordd. Allg. Ztg*, starając się obalić twierdzenie *Germanii*, jakoby depesza kardynała Jacobiniego została przez rząd pruski ogłoszoną, oświadcza, że twierdzenie to jest grubem kłamstwem.

Rzym 10go lutego. Król konferował wczoraj i dziś ze Spaventą, Bonghim, Nicoterą, Luzzatim i Manzinim. Izba odroczyła się aż do rozwiązania przesilenia ministeryalnego.

Rzym 11 lutego. *Opinione*, powołując się na okoliczność, iż po paru miesiącach ekspirują umowy Włoch z Niemcami i Austro-Węgrami, mające na celu utrzymanie pokoju i poręczające wzajemnie utrzymanie stanu terytoryalnego, pisze: Przesilenie ministeryalne zastało nas zatem w bardzo przykrej chwili, która na większość i na dyssydentów nakłada obowiązek, aby przygotowali parlamentarną partyę środka, celem nadania rządowi koniecznej powagi dla wywierania stanowczego wpływu w Europie. Z drugiej też strony Robilant nie powinien również ulegać chwilowemu zniechęceniu.

Paryż 11 lutego. Izba uchwaliła obradować nad ustawą wojskową po załatwieniu sprawy podatku od zboża.

Capstadt 11 lutego. Przybywający tu z głębi kraju kupcy opowiadają, iż między krajowcami krąży pogłoska, że podróżnik afrykański Holub został wraz z żoną swoją i z orszakiem zamordowany.

Kursa. Wiedeń 11 lutego. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·15. — Renta austr. srebrna opod. 80·25. — Renta 4% złota austr. 109·50. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 847·—. — Akcye kredytowe 271·50. — Londyn 128·10. — Napoleony 10·11½. — Dukaty 6·02. Marki 62·82½. — 5% Renta węg. papier. 87·10. 4% Renta węg. złota 96·70. — Losy prem. węg. 116·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·10 — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·—. — Akcye Länderbanku 225·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 197·60. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 211·25. — Akcye kolei południowej 90·—. — Ruble 115·25. — Srebro —. — Usposobienie giełdy: mdłe.

Wiedeń 10 lutego. — *Okowita.* złr. 26 1/4—26 3/8. Dostaw nie zawierano.

Berlin 11-go lutego. — Banknoty austryackie 159·—. — Krótki Wiedeń 159·—. — Banknoty ros. 181·80. — 5% Listy zast. Polskie 57·40. — 4% Listy Likw. Polskie 53·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 76·50. — Akcye austr. kredytowe 443·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 —	116 —
Marki niemieckie	62 50	63 20
Dukat ważny	6 —	6 10
20-to frankówka ważna	10 06	10 15
Imperyał ważny	10 40	10 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 50	78 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 40
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% „ „	95 —	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	98 50	100 —
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	52 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	196 —	198 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	209 —	211 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 50	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 25	17 25
„ „ Stanisławowa	27 50	29 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 50	14 25
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50
Wiedeń 10 lutego. *Obligi długu państwa.*		
4 2/5% Renta papierowa	77 70	77 90
4 2/5% „ srebrna	79 85	80 05
4% „ złota	109 —	109 25
4% „ węgierska złota	96 65	96 80
5% „ „ papier.	86 95	87 10
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 50	126 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	164 25	164 75
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 —	103 50
Galicyjskie „ „	104 —	104 50
Morawskie „ „	106 75	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 —	104 60
Węgierskie „ „	104 —	104 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 —	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 —	148 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	114 50	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 10	102 40
Boden-Credit austryacki . . 80 „	232 —	233 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. . 160 „	270 60	271 —
„ Bank węgierski . 200 „	279 25	279 75
Depositen-Bank . 200 „	171 —	173 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	545 —	555 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	848 —	850 —
Unionbank . . . 100 „	203 25	203 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 —	150 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	95 —	95 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	53 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	177 50	178 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	387 —	389 —
Elżbiety . . . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	198 —	199 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2310	2315
Franciszka Józefa . . 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	196 50	197 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	143 —	143 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	209 50	210 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	159 50	160 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	150 50	151 —
Rudolfa . . . 200 „ „	181 —	181 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	— —	— —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	238 70	239 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	89 50	90 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163 50	164 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	159 25	160 25
„ Westb. . . . 200 „ „	161 50	162 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 80
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	97 —	97 50
6% „ Bank Hipot. swow.	— —	— —
5% „ „ „ „ „ prem.	99 75	100 50
5% „ „ „ „ „ . 40 lat	— —	99 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 70	102 30
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	— —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 75	101 25
4% „ Bank Hip. prem.	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta. . . 300 złr. 5%	97 50	98 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 40	107 80
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	116 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 80	125 40
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 20	99 60
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	— —	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	94 50	95 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	97 75	98 25
„ Jarosław 300 „ „	— —	97 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 —	— —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	80 —	80 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	89 25	89 75
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	104 50	105 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 40	102 80
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	89	89 5
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	121 75	122 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	96 —	96 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	154 —	154 50
„ „ . 200 złr. 5%	126 —	126 25
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	101 50	102 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	96 90	97 30
„ „ II Em. 200 „ „	96 50	97 50
„ Nordost . . . 300 „ „	95 75	96 25
„ „ złotem . . 200 „ „	122 —	124 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	99 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	113 50	114 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	120 75	121 25
„ Węgierskie . . „ 100	116 50	117 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	15 60	16 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	173 —	173 50
Clary . . . złr. 42	42 —	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	116 —
Insbrucku. . . „ 20	20 —	20 50
Keglewicha . . . „ 10 1/2	24 50	25 50
Krakowskie . . . „ 20	16 50	17 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	47 25	47 75
Palfy . . . „ 42	42 —	43 —
Rudolfa . . . „ 10	17 75	18 25
Salma . . . „ 42	54 75	55 75
Salzburgskie . . . „ 20	21 50	22 50
St. Genois . . . „ 42	54 —	56 —
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	28 50
4½% Tryesteńskie . . „ 105	137 50	138 —
4% „ . . . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . „ 20	34 —	35 —
Windischgrätza . . . „ 20	42 —	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 02	6 04
20 frankówki	10 13	10 14
Imperyały rosyjskie	10 43	10 46
Funty szterl. angielskie	12 77	12 82
Liry tureckie złote	11 47	11 50
Marki niemieckie za 100 marek	62 85	62 95
Rubel papierowy za 100	115 25	115 75
Lwów 9 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 30	100 50
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 30	100 50
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	97 50	98 50
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 50	104 75
4½% „ pożyczki krajowej	95 —	97 —

Warszawa 10 lutego.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	75
kupon	—	72	—	—

Walne Zgromadzenie

Członków rocznych **Dawnego Resursu Krakowskiego** odbędzie się we środę **23 lutego** b. r. o godzinie 6 wieczór.

(412 1-3) *Komitet.*

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo zaliczkowe w Nowymtargu, zarejestrowane z ograniczoną poręką, zaprasza Szanownych Członków na **Walne zgromadzenie** w dniu **1 marca b. r.** o godz. 3ej po południu w lokalu własnym odbyć się mające.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu kasowego i bilansu za czas od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1886 r.
3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z rachunków i czynności przedłożonej przez Dyrekcyę i wniosek tejże o udzielenie absolutoryum za rok 1886.
4) Wniosek Rady nadzorczej wraz z Dyrekcyą co do wysokości dywidendy za rok 1886.
5) Wylosowanie 3ch członków z Rady nadzorczej i wybór w miejsce tychże.
6) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1887.
7) Wnioski samoistne. (358)

Prawo głosowania, jakie członkom na Walnych zgromadzeniach przysługuje, opiewa §. 37 naszego statutu.

Za Prezesa: *X. Ferdynand Muchowicz.*
Sekretarz: *Maciej Dudziński.*

OGŁOSZENIE.

L. 2. (359-1-2)

Rada Arcybractwa Miłosierdzia uchwaliła na posiedzeniu w dniu 4 b. m. udzielić w roku bieżącym stypendya z fundacyi ś. p. X. Biskupa Ludwika Łętowskiego trzem czeladnikom pragnącym się kształcić za granicą w swoim rzemiośle.

O warunkach, wymaganych do uzyskania tego stypendyum, zawiadomieni zostali PP. Przełożeni cechów: kowalskiego, ślusarskiego, brązowniczego, ciesielskiego, stolarskiego, tokarskiego, murarskiego, kamieniarskiego, snycerskiego i garncarskiego w Krakowie, do których czeladnik właściwego rzemiosła, pragnący się ubiegać o wyż wspomniane stypendyum, po informacyę zgłosić się winien.

Podania o rzeczone stypendya winny być wniesione na ręce Sekretarza Arcybractwa Miłosierdzia najdalej do **15 marca b. r.**

Kraków dnia 4 lutego 1887 r.

Starszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

Rozsyłkę win

w $3\frac{3}{4}$-litrowych — bardzo praktycznych **oplatanych gąsiorkach** do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia [3000-18-20]

SKŁAD WIN JANA BAUMANA w BOCHNI.

Ceny:

3¾	litra hegeleyskiego Nr. I. wraz z gąsiork.	2·30
3¾	„ „ Nr. II. „ „	2·50
3¾	„ „ Nr. III. „ „	2·75
3¾	„ samorodnego „ „	3·10
3¾	„ „ szlachetnego Nr. I. „	3·60
3¾	„ „ „ Nr. II. „	4·20
3¾	„ maślarz I. putowy wraz z gąsiork.	4·75
3¾	„ „ II. „ „ „	6·—
3¾	„ „ III. „ „ „	7·50
3¾	„ Tokajski Ausbruch V. putowy	12·—
3¾	„ Erlauer czerwony	2·45
3¾	„ Gumpoldskirchner austryackie białe	2·60

Zamówienia natychmiast się uskutecznia.

W jednej minucie bez czyszczenia lśniące obuwie!

Płynne natychmiastowe czernidło lśniące

zaprowadzone w c. k. konnicy.

Lśni się i schnie natychmiast, czyni obuwie nieprzemakalne. Czernidło nigdy nieschodzi, a w **wilgoci nietraci barwy.** Doskonałe na **wszelkie obuwie,** także stosowne na **lakierki.** Bardzo praktyczne na buty z cholewami. **Niezrównane** na **szory u koni** i wszelkie **towary skórzane,** odnawia je w jednej minucie. **Płynne natychmiastowe czernidło lśniące** wypróbowane zostało bardzo dobrze, szczególniej gdzie trzeba wiele obuwia (bucików dziecinnych) czyścić i gdzie czyszczenie zwykłem czernidłem zabiera bardzo wiele czasu.

Ceny z opłatną przesyłką:

skrzynka	2 flaszki	złr. 1·30
„	6 „	„ 3·—
„	12 „	„ 4·80

za zaliczką lub za gotówkę. (337-4-6)

L. Feith jun. w Bernie morawsk.

C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 1436/V.

Na rok 1887 rozpisuje się w drodze ofert

DOSTAWA

żwiru, kamienia, cegły, wapna, gipsu; również taczek, łopat drewnianych, gontów, kołów dębowych, dźwigni, stylisk narzędziowych, kółek do taczek; dalej konopi czesanych; wreszcie węgla drzewnego, terpentyny, mazi; jakoteż świec łojowych, mydła i łoju.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na dostawę rozmaitych materyałów", należy wnieść najdalej **26go lutego r. b., godziny 11ej przedpołudniem,** do Dyrekcyi ruchu we Lwowie, równocześnie zaś, jednak oddzielnie od oferty, uiścić przy kasie zbiorowej tejże Dyrekcyi wadyum w wysokości 10% ofiarowanej dostawy.

Wykazy ilościowe, postanowienia licytacyjne i warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurze zarządu materyałami we Lwowie lub też za uiszczeniem porto pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Lwów, dnia 1 lutego 1887 r. (355)

Dyrekcya ruchu.

Kr. wirtemberska akademia rolnicza Hohenheim.

Półrocze latowe rozpoczyna się we wtorek 12 kwietnia b. r. Prospekt i spis wykładów z planem gospodarstwa rozsyła podpisany na żądanie darmo.

Hohenheim, w styczniu 1887 r. (373-1-2)

Dyrekcya kr. akademii: VOSSLER.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM Przez CH^les FAY, Fabrykanta Perfum PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [137-22-]

Tylko w zdrowym ciele jest umysł zdrowy,

innemi słowy — tylko wtedy, jeżeli ciało funkcyonuje normalnie we wszystkich swoich częściach, może umysł pojmować rozumne myśli i zająć się pożyteczną pracą. Tylko jeżeli prąd elektryczny wprowadzi do bateryi nową i obfitą ilość elektryczności, mogą druty elektryczne dobrze działać i nie zawiodą. Takiemi drutami elektrycznemi są **nerwy,** owe delikatne organa ludzkiego ciała, które mają do spełnienia tak wielką pracę i są motorami energii w ludzkim ciele. Że **chinina** znaną jest od dawna jako jeden z najlepszych środków do wzmacniania nerwów, wie zapewne każdy, ale z drugiej strony pewnem jest również, że skutek często zawodzi z powodu **złego smaku i często trudnej strawności.** Otóż te wady usunąć było głównem usiłowaniem aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach,** który wyrabia **chininowe żelazo z ekstraktem słodowym i chininowy ekstrakt słodowy,** oba leczniczo dyetetyczne preparaty w swojej własnej pracowni, i we wszystkich częściach składowych do najmniejszej odrobiny jak najdokładniej kombinuje i sprzedaje. Uznania od znakomitych powag, oraz chlubne wzmianki w pierwszorzędnych lekarskich pismach dodawały tu coraz większej zachęty, tak, że polegając na nowych pochwałach oba te preparaty dziś z zupełnem zaufaniem można zalecać jako najlepsze środki na wszelkie **rozdrażnienia nerwowe.** Skutkują one znakomicie na **nerwową bezsenność, ból głowy** a szczególnie na **migrenę,** na wszelkie **nerwowo-reumatyczne dolegliwości** i w rekonwalescencyi po ciężkich chorobach, jak po **tyfusie,** lub po innych podobnych chorobach, po **febrach,** gdyż wzmacniają **trawienie,** podniecają **apetyt,** a w muszkułach wywołują nowy i szybszy obieg krwi, który udziela się znowu dobroczynnie mózgowi i systemowi nerwowemu. Smak nie jest tak **złym,** jak innych preparatów chininowych, lecz **przyjemnie gorzkawy,** złagodzony miłym smakiem ekstraktu słodowego, a silny w swem ogólnem krew poprawiającem działaniu, popartem przez zawartość żelaza. Zażywa się po 1—3 łyżki stołowe kilka razy na dzień, dzieci również po tyle łyżeczek od kawy. Dla dzieci usilnie polecamy ten preparat.

Cena dużej flaszki **1 złr.** — małej **65 centów.**

SCHUTZ-MARKE F. S.

Dla zapobieżenia podrabian bez wartości, każda flaszka ma na sobie znak ochronny, który tu obok umieszczonym jest.

Prawdziwe do nabycia prawie we wszystkich aptekach. (188-3-)

W Krakowie w apt., E. Stockmara pod „złotym słoniem";
„ Bielsku „ Alf. Blumenthala;
„ Lwowie „ Zygmunta Ruckera.

Kotylionowe i karnawałowe przedmioty jak: ordery, maski, nakrycia na głowę, cukierki strzelające, przybory, ozdoby itd. itd. **Ed. Boschan w Wiedniu, Jasomirgottstrasse Nr. 6.** Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. [179-5-6]

[309-2-26]

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

H. A. P. A. G.

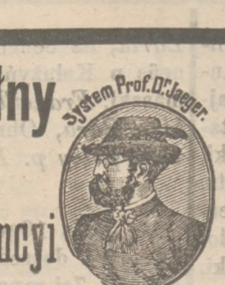
Bezpośrednia komunikacya pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Nr. 1045.

Bliższej wiadomości udziela **Jan Mitschek,** spedytor w **Oderbergu,** dworzec kolei.

Panowanie orygin. wełny



(austryacki przemysł)

wyrób W. BENGER SÖHNE w Bregencyi pod osobistą poręką prof. Dr. **G. Jägera.**

Jedynie koncesyonowany główny skład *wszelkich orygin. normalnych artykułów hurtownie i częściowo* tylko u firmy

Prof. Jäger's Co.,

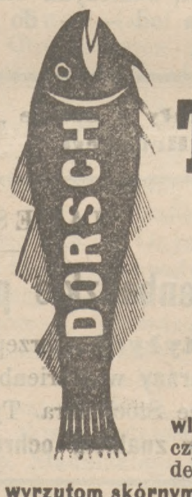
w Wiedniu, I., Brandstätte 5, w Budapeszcie IV., Deakgasse 5.

Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (370-3 26)

Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA

c. k. wył. uprz. prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom i t d. — Flaszka po 1 złr. — W składzie** fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski aptek., J. Trauczyński apt., W. Redyk apt., Konst. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Kaczkowski apt., H. Markiewicz apt., Jan Janiga kup, Edward Kräutler, St. Feintuch kup.** (117-8-12)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Zywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181 65-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka** poleca się książkę:

NASZE STOSUNKI

społeczno-polityczne

naszkicował z życia

Dr. Seweryn Robiński

(str. 216 i XII). (129-22-)

Księgarnia **STUHRA w Berlinie.**

BANK ROLNICZY we Lwowie

utrzymuje w swoich magazynach i przyjmuje zamówienia na koniczynę czerwoną, białą i szwedzką, tymotkę, groch, owies itd. do zasiewu wiosennego — niemniej pośredniczy w zakupnie i sprzedaży płodów rolniczych. (71-3-3)

Aptekarza **C. Stephan'a**

wino Coca,

Schutz-Marke

prawdziwe tylko z wyrażonym obok znaczkiem ochronnym usuwa natychmiast i w sposób zadziwiający migrenę, nerwowe boleści głowy i zębów, tudzież reumatyzmy, słabości żołądka, brak apetytu, mdłości i skłonności do womitów; ulżywa cierpienia organów oddechowych, katary, skłonność do kaszlu itd. itd. — **Stephan'a wino Coca,** nadzwyczaj ożywiające i wzmacniające nerwy, jest najpewniejszym środkiem na szybkie usunięcie słabości nerwowych.—Dla Sportsmenów, oficerów, myśliwców i turystów jest niezbędne.

Cena butelki ½ litrowej 3 złr. w. austr., butelki próbkowe po 75 centów i po 1 złr. w. austr.

Wino Coca jest tylko do nabycia w aptekach, a główny skład na Austryą-Węgry znajduje się w aptece pod Jednorożcem MAXA FANTA w Pradze czeskiéj.

Prawdziwy jest do nabycia w **Krakowie** u pp. **E. Radlera** apt., **E. Stockmara** apt i **K. Wiszniewskiego** apt. (194-7-15)

Złota Księga Szlachty Polskiej.

Rocznik IX. opuścił prasę i został rozesłany abonentom. (95 5-10

Otwiera się przedpłata na Rocznik Xty po 6 złr. za egzemplarz.

Przedpłatę i zgłoszenia rodzin przyjmuje **wyłącznie**

Teodor Żychliński w Poznaniu, św. Marcin Nr. 43.

W domu przy ulicy Szewskiej

pod Nr. 27, na II. piętrze, są do sprzedania: garnitur mebli, haftowane (renesans) portiery adamaszkowe, szafa z lustrami, biurko orzechowe, konsola, lustra, obrazy, toaleta. — Jest także futro męskie nowe nurki. (395 3-3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (184-224)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Skarb Diament

p. Tarnowem, poczta Siedliszowice, ma do sprzedania **byka** pełnej krwi Bern Simmenthal i Shorthorn, oba w 2gim roku, — **kilka buhajków** rasy Kuhland-Holland i z tegoż krzyżowania **kilkanaście sztuk krów i jałownika** odznaczających się mlecznością, — **12 wołów** wypasionych na suchej paszy, — oraz **nasienie szwedzkiego koniczu.**

[353-2 3]

Nakładem księgarni polskiej L. K. Bartoszewiczowej we **Lwowie** *wyjdzie za parę dni*

Ustawa o pospolitem ruszeniu.

(403-3-3)

„Concordia"

najstarszy zakład pogrzebowy w Krakowie

J. K. Pękalskiego,

poleca **TRUMNY** kruszcowe i dębowe, niezrównane okazałością i trwałością.

Suknie, materace, poduszki do trumien, wybór wieńców, wstęg, oraz wszystkich przyborów pogrzeb. po cenach przystępn.

Zamówienia we własnej realności: **ul. Zwierzyniecka Nr. 32.**

Adres depesz: *„Concordia", Pękalski, Kraków.* (2526-19-20)

Uzdolniony asystent farmacyi,

który podczas 10 lat pozostawał tylko w 2 aptekach, posiadając 2 nader chlubne świadectwa, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem: **W. S. w Grzymałowie.** (404 2-3)

75 morgów ornej ziemi

wraz z prawem propinacyi i karczmą, w obwodzie Jasielskim, **do sprzedania;** od sierpnia są wolne i mogą być wzięte.

Bliższa wiadomość u **Siostr Miłosierdzia** na **Kleparzu.** (325 5-6)

Ogłoszenie.

Podpisana Dyrekcya ma zaszczyt zawiadomić PP. Inżynierów, Budowniczych, Właścicieli realności miejskich i dóbr ziemskich, że przyjmuje zamówienia na **wapno** skaliste, tak gaszone jak niegaszone, z nowo wybudowanego pieca pierścieniowego po cenach bardzo umiarkowanych, z dostawą do Krakowa lub do stacyi kolei żelaz. w Podgórzu.

Sprzedaż cząstkową załatwia kancelarya wapiennika na miejscu.

Wszelką korespondencyę uprasza się adresować do „Dyrekcyi wapiennika miejskiego w Podgórzu, w biurze Magistratu." (101-10-12)

Dyrekcya wapiennika miasta Podgórza.

W odległości 15 minut od stacyi kolejowej Wielickiej, jest z wolnej ręki do sprzedania

nowy murowany dom

składający się z 5 pokoi, kuchni, z stodołą, stajnią, piwnicą i studnia, do której to realności cztery morgi najlepszej roli należą (z ogródkiem kwiatowym przed domem). Bliższej wiadomości udzieli p. *Józef Bartl* w Wieliczce. (402-2-3)

Poszukuje się panny służącej

do gospodarstwa. — Zgłoszenia pod adresem **J. K.** poczta **Czermin.** Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. (333-5-5)

Ważne dla cierpiących na rupturę!



najnowszej konstrukcyi, do noszenia we dnie i nocy, tudzież wszelkiego rodzaju **opasek na brzuch, bandaży, suspenzoryj, żylakowych pończoch** i wszelkich **chirurgicz. towarów gumow.**—

jednostronne od zł. 2·50—4·50
dwustronne od zł. 4·50—8·50

Różne **towary** i **wyroby gumowe** od 1 złr. do 5 złr. (208-2-12)

O. Neupert's Nachfolger **w Wiedniu, I., Graben 29,** im Innern des Trattnerhofes.

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież** i **wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (147-16)

Losy ubogich wypuszczone przez magistrat Wiednia, główna wygrana 1000 dukatów w złocie oryginalne losy po 50 c.



Publiczne ciągnienie nieodwołalnie dnia 22go lutego 1887 roku, 5100 wygranych wartości przeszło 80,000 złr.

Wiele wygranych w dukatach, srebrnych złr., wiedeńskich losach komunalnych po 100 złr., przedmiotach złotych i srebrnych i t. d.

Ta loterya urządzoną została za wyjątkowem pozwoleniem Jego Cesarskiej Mości przez magistrat miasta Wiednia i dlatego nie należy jej brać zarówno z tak zwanemi efektowemi loteryami, które w stosunku do liczby losów tylko bardzo drobne, po największej części wygrane bez wartości przedstawiają. ☞ Przy zamówieniu 10 losów za 5 złr. opłatna przesyłka losów i bezpłatne przysłanie urzędowego wykazu wygranych. — Przy zakupnie mniej niż 10 losów należy dołączyć 20 ct. za opłatę i przesyłkę wykazu wygranych. (62-5-6)

Wolnych losów niema w tej loteryi.

Kantor wymiany Na prowincyi do nabycia we wszystkich bankach i kantorach wymiany i prawie we wszyst. urzędach poczt. i kolekturach lot.

SCHELHAMMER & SCHATTERA w WIEDNIU.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*